

NARADA

ministrów oświaty
krajów socjalistycznych

★ MOSKWA (PAP)

W stolicy ZSRR zakończyła się w czwartek dwudniowa na rada kierowników resortów szkolnictwa wyższego 9 krajów socjalistycznych.

W naradzie wzięły udział delegacje Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, NRD, Mongolii, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Delegacji polskiej przewodniczył wiceminister szkolnictwa wyższego Włodzimierz Michajłow.

Uczestnicy narady dokonali wymiany doświadczeń w dziedzinie organizacji szkolnictwa wyższego oraz planowania w zakresie przygotowania specjalistów i naukowców w instytutach i na uniwersytetach.

Jak podkreśla oficjalny komunikat, wszystkie delegacje uznały wymianę poglądów i informacji za pożyteczną.

CZOU EN-LAJ w Bukareszcie

★ BUKARESZT (PAP)

Na zaproszenie KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej i Rady Ministrów Rumunii w czwartek przybyła do Bukaresztu partyjno-rządowa delegacja ChRL na czele z wiceprzewodniczącym KC KPCh, premierem Rady Państwowej ChRL — Czou En-lajem. Na lotnisku delegację powitali przewodniczący Rady Ministrów Socjalistycznej Republiki Rumunii Ion Gheorghe Maurer oraz inni przywódcy RPK i rządu Rumunii.

Na zaproszenie prezydenta Republiki Fińskiej — U. Kekkonena do Finlandii przybył z oficjalną wizytą przewodniczący Rady Ministrów ZSRR A. Kosygin.

Na zdjęciu: A. Kosygin w towarzystwie prezydenta U. Kekkonena na stacji kolejowej w Helsinkach.

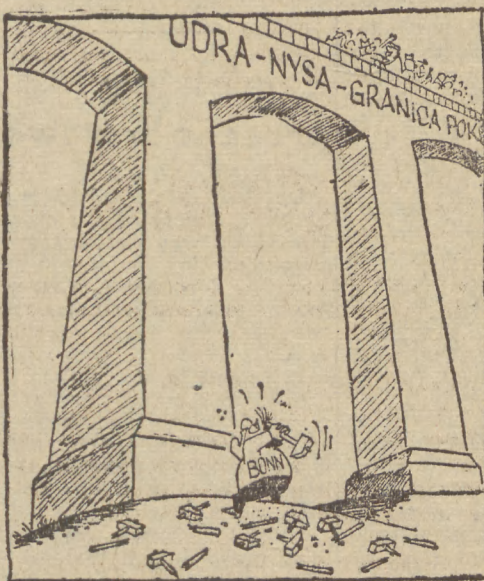
(CAF Interfoto)



„Ziomkostwa” powtarzają roszczenia rewizjonistyczne

BONN (PAP)

Do Bonn zwołano posiedzenie prezydium Związku Prześledźców. Chociaż przewodniczył mu deputowany socjaldemokratyczny Wenzel Jaksch (przywódca związku) uchwalono rezolucję bardzo krytyczną wobec rewizjonistycznego „Deutscher Ostdienst” określającego w sprawie Odra-Nysa jako „wyraz polityki słabości”. Mówi o „oburzeniu” „prześledźców” i jeszcze raz powtarza roszczenia wobec polskich Ziemi Zachodnich i Północnych.



Darmo knuje
darmo knuje pan
spod znaku
Bonn...
Rys. ALISCH

IV KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW ROLNICZYCH SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

Ośrodki nowoczesnej gospodarki rolnej

WARSZAWA (PAP)

W Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczęły się w czwartek 2-dniowe obrady IV Krajowego Zjazdu Delegatów Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych.

Ponad 360 przedstawicieli 30-tysięcznej rzeszy spółdzielców zebrali się, aby ocenić dotychczasowy dorobek zespołowych gospodarstw rolnych, przeanalizować główne problemy w ich pracy oraz nakreślić kierunki dalszego rozwoju. Zjazd dokona też wyboru nowych władz CZRSP. W zjeździe uczestniczą przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych: Edward Ochab, Mieczysław Jagielski, Józef Tejchma, Stefan Ignar, Zenon Nowak, Władysław Jaguś, prezesi centrali spółdzielczych, przedstawiciele organizacji działających na wsi oraz resortów współpracujących ze wsią.

Obrady otworzył przewodni

czący Rady CZRSP — Bronisław Luty. W imieniu KC PZPR przemówienie wygłosił sekretarz KC Józef Tejchma, w imieniu NK ZSL delegatów

powitał sekretarz NK Zdzisław Tomal.

Prezes Centralnego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Mieczysław Bodalski w referacie sprawozdawczo-programowym omówił osiągnięcia spółdzielni w okresie

(Dokończenie na str. 2)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos SŁUPSKI

Cena 50 gr

A B

ORGAN KW PZPR W KOSZALINIE

Rok XIV Piątek, 17 czerwca 1966 r. Nr 144 (4281)

„Czy lubisz muzykę?”

LAUREACI KONKURSU-ANKIETY

Z udziałem Zofii Gutnik — przedstawicielki Koszalińskiej Orkiestry Symfonicznej, Barbary Łuczak — przedstawicielki ZW ZMW oraz członków naszej Redakcji: redaktora naczelnego Zdzisława Pisia i red. Stefania Zajkowskiej odbyło się losowanie nagród dla uczestników naszego konkursu-ankiety „Czy lubisz muzykę?”.

Nagroda KOS — radio transistorowe — przypadło Józefinie Jaworowicz, pracownicy umysłowej ze Słupska, ul. Tuwima 12 m. 28.

Nagroda Redakcji „Głosu” — komplet płyt z adapterem przyznano Stefanowi Kamociekowi, nauczycielowi ze Staniawic, pow. Sławno.

Dwie płyty z nagraniami muzyki symfonicznej (nagrody ZW ZMW oraz Redakcji) otrzymują: Zofia Tomala, księżka z Kładna, pow. Koszalin oraz Stanisław Poręba, kierowca — ze Sławna, z ul. Kossaka 4.

Abonamenty roczne na koncerty symfoniczne wylosowano dla Ewy Sajewicz, uczennicy Liceum Pedagogicznego w Koszalinie oraz dla Aliny Köhler, rencistki z Koszalina.

Abonamenty kwartalne (na I kwartał sezonu artystycznego)

(Dokończenie na str. 2)

Wietnam Pentagon via Kosmos

★ NOWY JORK (PAP)

Siłły lotnictwa wojskowego USA wystrzeliły w czwartek z bazy na Przylądku Kennedy'ego rakietę „TITAN-3C”, która ułokowała ma na orbicie okołoziemskiej kilka wojskowych satelitów komunikacyjnych.

Jeśli eksperyment ten się powiedzie, amerykańskie siły zbrojne w Południowym Wietnamie będą mogły utrzymać w ciągu całej doby bezpośredni kontakt z Pentagonem lub Waszyngtonem.

Głos TYGODNIA

W jutrzejszym wydaniu „Głosu Tygodnia” prosimy zwrócić uwagę na:

★ specjalną kolumnę przygotowaną na „Dni Człuchowa”, miasta obchodzące 500-lecie Pokoju Toruńskiego;

★ stronę debiutów poetyckich, wydaną z okazji zjazdu Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy przy ZW ZMW;

★ omówienie badań socjologów z Koszalińskiego Ośrodka Badań Naukowych KTSK;

★ sylwetkę artystki-plastyka Ireny Kozery, laureatki wielu nagród, jednej z „pionierek” środowiska plastycznego w naszym województwie.

★ stałe pozycje, interesujące modne kobiety, kina, manów, bibliofilów, filatelistów.

Z sesji MRN w Słupsku

Rozwój budownictwa mieszkaniowego

★ (INF. WL.)

Wczoraj w słupskim ratuszu odbyła się sesja MRN. Uczestniczył w niej m. in. zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Koszalinie tow. Jan Jabłoński. Sesja poświęcona była ocenie dorobku budownictwa mieszkaniowego i jego kierunkom rozwojowym na przyszłość.

W latach 1960—65 miasto otrzymało z nowego budownictwa 5026 izb. Rada uznała, że mimo pewnych jeszcze braków i niedociągnięć, ogólny rozwój budownictwa kształtował się w Słupsku prawidłowo. Mówiono o przyczynach uniemożliwiających szybszy rozwój budownictwa. Jedną z nich jest zbyt niska moc przerobowa Słupskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Zastępca przewodniczącego Prez. WRN zwrócił uwagę na konieczność bardziej rzetelnego niż dotychczas planowania inwestycji oraz koncentrowania budownictwa na dużych placach. Takim „zagładem budowlanym” będzie już od przyszłego roku



W dniu 15 bm. w godzinach popołudniowych zwiedziła Targi delegacja rządowa CSRS z wicepremierem Otakarem Šimunkem.

Na zdjęciu: wicepremier Otakar

Šimunek w pawilonie czechosłowackim ogląda ekspozycję w towarzystwie przedstawicieli firmy KOVO-Janečka (z prawej).

(CAF — Staszyszyn)

Wszystkie drogi prowadzą do Człuchowa

Można ich już spotkać w małych grupkach na różnych drogach. Wędrują piechotą, albo jadą na rowerach. Wszyscy zdążają w tym samym kierunku, na wielki zjazd młodzieży szkolnej w Człuchowie.

Z Koszalina wyruszyli już uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 2. To najmniejsza reprezentacja, prawie 80 młodych. Wychowankowie Technikum Budowlanego idą i jadą na rowerach, a z Zasadniczej Szkoły Budowlanej w kierunku Człuchowa zmierzają kilkunastoosobowa grupa cyklistów.

Do Człuchowa udały się grupy młodzieży szkolnej ze wszystkich powiatów. Na miejscu uformują się powiaty we delegacje, które zgromadzą ponad tysiąc dziewcząt i chłopów.

Młodzież wędruje pod hasłem „Szlakiem naszych przodków”. Młodzi turyści zapoznają się w czasie drogi z faktami historycznymi świadczącymi o polskości naszych ziem, zwiedzają ciekawe zakłady pracy, rozmawiają z pionierami. Obowiązkiem każdej grupy jest wykonanie dowolnych prac użytecznych dla wybranego środowiska. Wielu młodych postanowiło zorganizować po drodze ogniska, przy których spotkają się z mieszkańcami osiedla czy wsi.

Grupy zjazdowe mają swój zlot w sobotę nad Jeziorem

Rychnowskim w Człuchowie. Młodzi będą uczestniczyli w uroczystościach związanych z Dniami Człuchowa. Około 100 przedstawicieli organizacji młodzieżowych i nauczycieli weźmie udział w sympozjum młodych turystów. (mg)

Sesja WRN przełożona na 28 bm.

(Inf. wl.)

Najbliższa sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie odbędzie się nie 27 bm., lecz 28 bm. Decyzję w tej sprawie podjęło Prezydium WRN.

Tematem sesji będzie ocena wyników powszechnego przeglądu stanu porządku i bezpieczeństwa publicznego. (L)

Sukces T. Bairda

★ PARYŻ (PAP)

W Paryżu zakończyła się sesja Międzynarodowej Trybuny Kompozytorów przy Radzie Muzycznej UNESCO.

Spośród 76 kompozycji jedynomyślnie przyznano najwyższą notę utworowi Tadeusza Bairda „Cztery dialogi na obój i orkiestrę kameralną”.

Jest to już trzecie z kolei wyróżnienie T. Bairda na tym międzynarodowym forum.

W telegraficznym skrócie

★ OSŁO

W czwartek 16 bm. na cmentarzu wojzkowym w Narviku odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika na zbiorowej mogile polskich żołnierzy z Brygady Podhalańskiej, którzy zginęli wiosną 1940 r. w walkach o Narvik.

★ HELSINKI

Premier ZSRR A. Kosygin i prezydent Finlandii U. Kekkonen zwiedzili w czwartek miasto Oulu i jego zakłady przemysłowe. Władze miejskie wydały przyjęcie na cześć premiera radzieckiego.

★ PARYŻ

W czwartek zebrali się w Iwry, na przedmieściu Paryża, plenium Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej. Tematem obrad jest aktualna sytuacja polityczna i działalność partii na rzecz uformowania jednolitego frontu i przygotowania wyborów powszechnych.

★ HAWANA

W Hawanie zmarł w środę na atak serca w 71 roku życia wybitny poeta kubański Manuel Navarro Luna.

W swej poezji Luna opiewał życie kubańskich chłopów.



Dziś będzie zachmurzenie niewielkie. Wiatry z kierunków wschodnich i północno-wschodnich, umiarkowane, chwilami silne. Temperatura plus 26 — 28 stopni.

(h)

Przemysł kluczowy i spółdzielczość nie pracują rytmicznie

(Inf. wł.).

W środę odbyła się w Koszalinie narada prezesów i sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych ze spółdzielni pracy i spółdzielni inwalidów naszego województwa, poświęcona omówieniu wykonania zadań produkcyjnych i usług za 5 miesięcy br.

Naradzie przewodniczył kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR, tow. Andrzej Bereza. Informacje o wykonaniu zadań złożyli kierownicy wojewódzkich związków. Jak wynika z przedstawionych liczb, spółdzielnie zrzeszone w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy wykonały swoje zadania za 5 miesięcy w 100,9 proc., w tym plan usług dla ludności w 102,5 proc. Wykonano także z nieznaczną nadwyżką produkcję towarową według cen zbytu, a o 5,9 proc. przekroczone planowaną wartość usług nieprzemysłowych dla ludności.

Wydałoby się więc, że spółdzielnie pracy naszego województwa prawidłowo realizują swoje zadania produkcyjne i usługowe. Niestety. Spośród 53 spółdzielni zrzeszonych w WZSP, aż 27 nie wykonało swych zadań w omawianym okresie. Są takie spółdzielnie jak Prodet i Termochron w Koszalinie, które w żadnym miesiącu nie wykonały planowanych zadań, wielobranżowe spółdzielnie ze Sławna, Świdwina i Złotowa tylko w jednym miesiącu wykonały plany, a zdecydowana większość pracuje nierytmicznie. W omawianym okresie powstały również duże zaległości w planie produkcji artykułów poszukiwanych na rynku. Np. spółdzielnie szewców, a głównie Spółdzielnia Dobry But w Koszalinie, nie wykonały 9.500 par obuwia dziecięcego. Spółdzielnie branży drzewnej Miastka, Darłowa i Złotowa nie dostarczyły na rynek mebli o wartości ponad 1 mln zł. Podobnych przykładów można wymienić znacznie więcej. Na naradzie omówiono przyczyny tych niepokojących zjawisk oraz ustalone plany przeciwdziałania.

W lepszej sytuacji znajdują się spółdzielnie zrzeszone w Woj. Związku Spółdzielni Inwalidów. Zadania za okres 5 miesięcy wykonały one w 104,7 proc. i w porównaniu z rokiem poprzednim osiągnęły wzrost wartości produkcji o 15,1 proc. Dobrze rozwija się także produkcja nakładczą. Plan wykonano w 118,8 proc., co stanowi wzrost w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego o 30,2 proc. Spółdzielnie inwalidów zatrudniają już obecnie 329 chałupników.

Katastrofa „Mirage-4”

PARYŻ (PAP)

Francuski bombowiec „Mirage-4” do przewożenia ładunków nuklearnych, rozbił się nad Tahiti podczas lądowania. Pilot i jego zastępca uniknęli śmierci, wyskakując ze spadochronem.

„Mirage-4” był wysłany na Tahiti w celu wzięcia udziału w przygotowaniach przez Francję doświadczeniach atomowych we francuskiej Polinezji.

Ządanie granic z 1937 r. uniemożliwia unormowanie stosunków

BERLIN (PAP)

W czwartek rozpoczęło się w Berlinie posiedzenie rady do spraw ogólnoniemieckich NRD. Sekretarz stanu do spraw ogólnoniemieckich Jo-

ask — marzenie

Zakłady „Perfect” w Berlinie wyprodukowały superlekką chronny hełm na głowę, ważący zaledwie 480 gramów. Jest to waga, której prawie nie wyczuwa się. Hełmy te są często wytwarzane ze specjalnego tworzywa sztucznego.

Ośrodki nowoczesnej gospodarki

(Dokończenie ze str. 1)

od ostatniego zjazdu w 1962 roku.

Chociaż gospodarstwa zespołowe zajmują niewielki obszar ziemi bo ok. 225 tys. ha, coraz częściej jednak służą za wzór gospodarności oraz intensywności, nowoczesnej produkcji rolnej. Na szczególną uwagę zasługują osiągnięcia spółdzielców w uprawie zbóż. Ich plony były w ciągu ostatnich lat przeciętnie o 2—3 q wyższe z ha, niż w całym rolnictwie. Liczba bydła zespołowego niemal się podwoiła.

Ogólna wartość produkcji dostarczanej przez spółdzielców na rynek w ciągu ostatnich 4 lat wzrosła 2,5-krotnie.

Mimo niewątpliwych osiągnięć spółdzielcy mają jeszcze wiele do zrobienia. Konieczne jest dalsze intensyfikowanie i unowocześnianie gospodarki zespołowej.

W bieżącym 5-leciu spółdzielcy zamierzają wydać ok. 2,7 mld zł na budownictwo, głównie inwentarskie.

A oto omówienie przemówienia sekretarza KC PZPR — tow. Józefa Tejhmy.

Józef Tejhma podkreślił, że w ostatnich latach następował w kraju systematyczny wzrost produkcji rolnej.

Zawdzięczać to należy ciągłemu unowocześnianiu naszego rolnictwa.

Dotychczasowy poziom produkcji rolnej i tempo jej rozwoju są jednak dalece niewystarczające w stosunku do potrzeb.

Zgodnie z uchwałami IV Zjazdu Partii dążymy do zaniechania dużego i kosztownego importu zbóż. Nasze rolnictwo przy odpowiednich nakładach, stać na rozwiązanie tego zadania.

Program rozwoju rolnictwa w najbliższych latach wspierać będzie silniej niż kiedykolwiek przez przemysł chemiczny.

ny, maszynowy i budowlany. Przewidujemy — do roku 1970 — 2,5-krotny wzrost dostaw nawozów mineralnych.

Oceniając sytuację gospodarstw zespołowych na tle całego rolnictwa J. Tejhma podkreślił zwłaszcza korzyści, jakie z punktu widzenia potrzeb gospodarki rolnej przynosi rozwój produkcji towarowej zbóż w spółdzielniach.

Spółdzielnie produkcyjne stały się w zdecydowanej większości ośrodkami nowoczesnej gospodarki rolnej, łączącej wysoki poziom produkcji, dobrą organizację pracy, wysoką wydajność z racjonalną organizacją społecznego życia spółdzielców, z postępem socjalnym i kulturalnym wsi.

Partia nasza — stwierdził J. Tejhma — tak jak dotychczas, stwarzać będzie spółdzielniom niezbędne warunki ku temu, by nadal rozwijały się pomyślnie.

Mówca podkreślił ważne znaczenie zagospodarowania gruntów PFZ przez spółdziel-

nie. Powinny one również odegrać aktywną rolę w rozwiązywaniu problemów gospodarstw podupadłych.

Należy przezwyciężyć tendencje niektórych spółdzielni do zamykania się w sobie, niechęć do przyjmowania nowych członków, zwłaszcza spośród gospodarstw, które mają trudności z powodu braku siły roboczej i należytego wyposażenia.

Ponad 300 wsi połączyło ze spółdzielniami swój Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Środki te stanowią podstawę rozwijania przy spółdzielniach baz traktorowo-maszynowych, które świadczą i będą świadczyć usługi mechanizacyjne dla rolników indywidualnych.

W końcowej części mówca zajął się działalnością samorządu spółdzielczego, podkreślając, że należy nadal pogłębiać współpracę z rolnikami indywidualnymi, którzy rozwijają ich gospodarstwo.

Nie mniejszą uwagę, jak do wyposażenia spółdzielni w środki produkcji trzeba przywiązywać do podnoszenia kwalifikacji zawodowych spółdzielców.

J. Tejhma wyraził przekonanie, że IV Krajowy Zjazd odegra poważną rolę w dalszym umacnianiu i rozwoju spółdzielczej gospodarki rolnej.

Witaminowy zwiad

Nie wykorzystane możliwości

Wczoraj do województwa przewieziono 49 ton truskawek, głównie z baz warszawskich. Miejscowi plantatorzy dostarczyli do punktów skupu 3 600 kg. Można by więcej sprowadzać truskawek, bowiem punkty skupu w woj. warszawskim a zwłaszcza kieleckim są zatłoczone. Nasi handlowcy stwierdzają jednak, że nie są w stanie sprzedać nawet truskawek z bieżących dostaw, mimo że przedwczoraj obniżono cenę w Koszalinie i Słupsku do 10 zł za kg. W Białogardzie, Świdwinie i Polczynie truskawki sprzedaje się już po 9 zł.

To prawda, ale większość w pozostałej części województwa — Sławno, Szczecinko, Wałczu — truskawki nadal kosztują 12 zł za kg. Dlaczego nie ma też nadal truskawek w wielu miejscowościach w województwie? Dlaczego nie wykorzystuje ich zarówno gastronomia jak i stołówki.

Wczoraj odwiedziliśmy Mielno i Sarbinowo. Na straganach i w kioskach RSO w Mielnie, w podhurtowni spółdzielni ogrodniczej owszem były truskawki, ale w restauracji „Mewa” nie znaleźliśmy w jadłospisach ani jednego dania z truskawek. W restauracji „Zacisze” podano raz truskawki do obiadu, ale tylko na wyraźne życzenie stołujących się tam gości z Poznania. O deserach truskawkowych pomyślano w dwu domach wczasowych „Jantar” i „Perła”. Jeszcze gorzej jest w Sarbinowie, gdyż tam handel nie dotarł jeszcze z truskawkami. RSO dopiero dzisiaj ma tam otworzyć punkt warzywno-owocowy. Jak oświadczyli nam mieszkańcy, raz ktoś przywiózł truskawki samochodem, które z miejsca zostały rozkupione.

Niezrozumiałe jest dla nas dlaczego sprzedawcy w sklepach geosów permanentnie odpowiadają: „Takim towarem nie handlujemy”. W Koszalinie, również nie zostały wykorzystane wszystkie możliwości. Przede wszystkim nie ma straganów na peryferiach miasta, nie ma też ciast i lodów truskawkowych, nie ma cocktailów itd. itd.

Czy w tej sytuacji można powiedzieć o całkowitym nasyceniu rynku? Jest urodzaj na truskawki i to trzeba wykorzystać, obniżyć cenę do minimum. Jeśli białogardzka spółdzielnia ogrodnicza może sobie pozwolić na sprzedaż truskawek po 9 zł, to dlaczego mają one być droższe w innych miastach województwa.

EDWARD OCHAB

przyjął przedstawicieli Prezydium ZG SDP

WARSZAWA (PAP)

W dniu 16 bm. przewodniczący Rady Państwa i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu EDWARD OCHAB przyjął przedstawicieli Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w osobach: przewodniczącego ZG SDP — red. Stanisław Mojkowski, wiceprzewodniczącego — red. Zbigniew Lipiński i red. Mieczysław Róg-Swiostek, sekretarza generalnego — red. Tadeusz Rojek, członka Prezydium — red. Henryk Korotyński.

Przedstawiciele Prezydium ZG SDP — zapoznali Edwarda Ochab z głównymi kierunkami pracy Stowarzyszenia, poinformowali go o żywotnych sprawach środowiska dziennikarskiego oraz o udziale dziennikarzy w obchodach Tygodnia Państwa Polskiego.

Edward Ochab żywo interesował się przedstawionymi problemami i na tle dalszych zadań budownictwa socjalistycznego wskazał na odpowiednie i trudną rolę dziennikarzy, jako pracowników frontu ideologicznego. (M)

Goście z Meksyku

WARSZAWA (PAP)

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego, w czwartek, w godzinach popołudniowych przybył do Warszawy z oficjalną wizytą wiceminister spraw zagranicznych Meksyku dr Gabino Fraga wraz z małżonką.

w skrócie

PARYŻ

Robert Kennedy zakończył 10-dniową podróż po Afryce. W czwartek rano opuścił Addis Abebe. Na lotnisku zęgnął go przedstawiciel cesarza Haile Selassie i rządu etiopskiego. Robert Kennedy w drodze do Waszyngtonu zatrzyma się na krótko w Atenach i w Rzymie.

PARYŻ

Francja ma wycofać z terytorium NRF w ciągu najbliższych paru miesięcy 4 bataliony obsługujące rakiety przeciwlotnicze „Nike” i „Hawk” — podają z Paryża korespondenci agencji amerykańskich, opierając się na dobrze poinformowanych źródłach.

WASZYNGTON

15 bm otwarta została w Waszyngtonie wystawa polskiej grafiki i plakatu, obrazu jacy bogaty dorobek polskiej sztuki.

Wystawa wzbudziła żywe zainteresowanie i spotkała się z uznaniem zwiedzających.

DELHI

Do różnych części Pakistanu Wschodniego przybywają transporty z żywnością i lekarstwami. Kraj ten jest na wiedzony powodzią wywołaną ulewami deszczowymi. Utopiono 100 osób.

Rosną amerykańskie straty w Wietnamie Płd.

PARYŻ — NOWY JORK — HANOI (PAP)

Silnie uzbrojone oddziały spadochroniarzy saigonskich i policji zajęły w czwartek centrum Hue, usuwając z ulic do mowy ołtarze buddystów. Samych buddystów rozpoznało przy użyciu gazów łzawiących.

W Sajgonie — jak informuje UPI — doszło w czwartek do najcięższych walk ulicznych od chwili rozpoczęcia przez buddystów kampanii, mającej na celu obalenie reżimu Ky. Są zabici i ranni, około 100 młnich aresztowano.

W Wietnamie Południowym nastąpiło ostatnio wyraźne wzmożenie akcji militarnych, prowadzonych przez Amerykanów. Przeprowadzili oni w ciągu tygodnia wspólnie z wojskami rządowymi 9 wielkich operacji przeciwko partyzantom. Wraz z nasileniem akcji rosła strata. Rzecznik amerykański zakomunikował, że w ub. tygodniu zginęło 142 Amerykanów, a 741 odniosło rany.

W czwartek 40 żołnierzy amerykańskiej piechoty mor-

skiej zostało otoczonych przez partyzantów na gołym szczycie wzgórza w pobliżu Chu Lai. Gdy z pomocą przybyła im odzież, okazało się, że tylko dwóch z otoczonych nie odniosło ran.

Podczas śródownych nalotów na DRW, Amerykanie stracili dwa samoloty odrzutowe.

Zabójstwo w Kołobrzegu

W środę, 15 bm. o godz. 22.30 do szpitala w Kołobrzegu, zabito B. zabito swego męża — An-toniego. Przyczyna tragicznego zjawiska była nieporozumienia rodzinne. (mrt)

Laureaci KONKURSU-ANKIETY

(Dokończenie ze str. 1)

go 1966/67, tj. na miesiące październik, listopad i grudzień br.) na koncerty symfoniczne (tzw. abonament „A”) wylosowali: Józef Sos, uczeń z Białogardu, Krystyna Mar-

czyk, księgowa ze Słupska, Wacław Kazimierski, spawacz z Koszalina, Regina Grządziel-ska, uczennica ze Słupska, Li-liana Szczepke, krawcowa z Jamna, Andrzej Żarnowski, uczeń ze Słupska, Barbara Matyjkowa, lekarz z Koszalina, Krystyna Głowczewska, nauczycielka ze Słupska, Rozalia Musiało, prac. umysłowy z Koszalina, Zofia Dębowska, nauczycielka ze Słupska, Miron Sycz, technik z Koszalina, Anna Sakowicz, uczennica z Koszalina, Jan Kopeć, piekarsz ze Słupska, Urszula Zabolka, uczennica z Koszalina, Helena Kaluża, pracownik umysłowy ze Słupska, Stanisław Tomaszewski, inżynier z Koszalina, Elżbieta Wesołowska, uczennica z Koszalina, Michał Skoczowski, prac. umysłowy z Koszalina, Edmund Adamski, operator dźwigu z Koszalina oraz Krystyna Pietrzak, studentka z Koszalina.

Nagrody książkowe, ufundowane przez ZW ZMW i Rozgłośnie Polskiego Radia w Koszalinie otrzymują:

Janina Szulc, gospodyni do mowa z Lubna pow. Wałcz, Teresa Cyganiak, uczennica z Polczyna-Zdroju, Ryszard Lepak, uczeń z Somina, pow. Bytów, Krystyna Arska, prac. umysłowa z Wałcza, Barbara Gałza, uczennica LO w Darłowie, Stanisław Łojek, kielrowca z Gumieńca pow. Miastko, Barbara Sobczyk, uczennica ze Złotowa, Stefania Izdorezyk, uczennica ze Szczecinka, Jerzy Miśkiewicz, uczeń z Rabina pow. Świdwin, Julia Kucab z Krzyk pow. Szczecinek, uczennica szkoły dla pracujących.

Laureatów naszego konkursu zaproszono na spotkanie do Koszalina, o terminie poinformujemy oddzielnie. Tym, do których uśmiechnęło się szczęście serdecznie gratulujemy, wszystkim uczestnikom ankiety jeszcze raz w imieniu organizatorów: Koszalińskiej Orkiestry Symfonicznej, Rozgłoszeń PR w Koszalinie, ZW ZMW oraz naszej redakcji — dziękujemy.

Z młotkiem przeciw bratowej

(INF. WL.)

Do Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie wpłynął akt oskarżenia przeciwko siedmiokrotnie karanemu już mieszkańcowi Słupska, Józefowi L. Prokurator zarzuca mu zamiar pozbawienia życia jego bratowej A. L.

18 lutego br. L. zadał jej młotkiem trzy uderzenia w głowę wskutek czego napadnięta doznała wgniecenia kości czaszki w okolicy skroni. Dzięki interwencji świadków napadnięta uratowana.

Józef L. odpowie za swój czyn przed Sądem Wojewódzkim. (rom)

Ambitny

CHCIAŁBYM zaproponować, żeby uroczyste Dni Człuchowa obchodzone w 500 rocznicę Pokoju Toruńskie go były tylko punktem wyjścia w naszej rozmowie. Poświęćmy ją powiatowi człuchowskiemu, ściślej mówiąc najważniejszemu, Waszym zdaniem, zjawiskom społecznym i gospodarczym.

— Gdybym miał najkrócej scharakteryzować ostatnie lata w naszym powiecie, musiałbym powiedzieć, że upłynęły one pod znakiem rozwoju inicjatywy społecznej, obejmującej teraz wszystkie środowiska. Kiedy po raz pierwszy, trzy lata temu, obchodziliśmy Dni Człuchowa uświetniała je nagroda, którą Człuchów otrzymał w ogólnowojevodzkim konkursie. Dostaliśmy ją za uporządkowanie zamku i jego otoczenia, i ogólne uporządkowanie miasta. Każdy statystyczny mieszkaniec „zainwestował” w te prace ponad cztery złote.

Wyróżnienie nikogo nie zdemobilizowało, wręcz przeciwnie od tamtego czasu obserwujemy stały wzrost aktywności wyrażającej się m. in. w czynach. Nadbudowanie gmachu szkoły zawodowej, hala sportowa, piękny i rozwijający się z każdym rokiem ośrodek wypoczynkowy nad Jeziorem Rychnowskim, szkoła Tysiąclecia (powiat jest corocznie w grupie najlepiej świadczących w województwie) — gruntownie przebudowany rynek — we wszystkich tych obiektach jest zawarta częśćka pracy społecznej. Inicjatywa społeczna przy biera nie tylko materialne kształty. Jesteśmy przecież jednym z dwóch powiatów w województwie, który nie ma nawet stosownego gmachu dla domu kultury, a jednak mógłbyśmy wyliczyć wiele poczynąń kulturalnych, trafiających do małych miasteczek i na wieś. Załączki muzeum regionalnego, grono miłośników ziemi człuchowskiej — to również przejawy tego samego zjawiska.

— Te zmiany zewnętrzne są widoczne w samym Człuchowie i chyba również we wsiach. Zaimponowała mi np. porządkiem Rzeczenica i inne zresztą wsie...

— I na wsi zjawiskiem charakterystycznym jest społeczna ruchliwość, potwierdzająca poczucie stabilizacji. Najbardziej przekonującym dowodem jest rozwój budownictwa i remontów. Dam przykład. W 1962 roku wieś człuchowska zaciągnęła zaledwie 1,5 mln kredytów na budownictwo. W 1964 i 65 niektóre wsie pobrały więcej pieniędzy niż cały powiat w tamtym okresie. Za czaj kompleksową odbudowę Mysłogosz, teraz ruch ten obejmuje cały powiat. Kredyty roczne sięgają 15 mln zł, a nie rzadko chłopcy inwestują drugie tyle pieniędzy w remonty gospodarstw. Mamy wiele zabudowań gospodarczych na wsi zbudowanych właściwie od podstaw z myślą o przyszłych pokoleniach. W tej sytuacji śmieć już można myśleć o unowocześnianiu rolniczej produkcji.

— Interesujące byłoby nie tylko produkcyjne ale i społeczne skutki tego unowocześniania...

Nowości „TYGODNIKA MORSKIEGO“

Ukazał się już w kioskach „Ruch” kolejny 25. numer „Tygodnika Morskiego”, który przynosi dużo interesujących materiałów publicystycznych i informacyjnych. Oto niektóre z nich.

„Trudne początki” — to tytuł wspomnień dra Stefana Jedrychowskiego o budowie w latach powojennych żróbnów socjalistycznej gospodarki morskiej.

„Kurs na rezerwy” — Kazimierz Chyży wskazuje rezerwy tkwiące w procesie obsługi statków.

„Ciezarówki w portach” — Henryk Chądziński omawia problem wykorzystania transportu samochodowego do przewozu towarów drobnicowych do i z portów.

„Nauka rybacka a przemysł rybny” — Kazimierz Kołodziej przedstawia program działalności naukowej MTT dla potrzeb gospodarki rybnej.

„Sam! pośród liczynek” — Zygmunt Ostrołęka kreśli sylwetkę zawodu rzeczoznawcy morskigo i jego rolę w handlu zagranicznym.

„Romeo, Juliet i whisky” — reportaż Andrzeja Sitki o pracy gdańskich radiostacji.

— Największą rolę odegrały w tym przypadku kółka rolnicze, a jeszcze większą — społeczeństwo — odegrają bazy międzykółkowe. Już teraz można powiedzieć, że dzięki kółkom (a mamy ich 48 w 52 wsiach sołeckich), poprawiła

Człuchów

ROZMOWA Z I SEKRETARZEM KP PZPR W CZŁUCHOWIE TOW. ANTONIM NOWAKIEM

się jakoś prac polowych, bardziej rygorystycznie przestrzegane są terminy agrotechniczne. Czas zaoszczędzony przy pracach polowych wykonywanych maszynami, mogą chłopcy w większym stopniu spożytkować w bardziej pracochłonnej hodowli. Większa kultura pracy wywoliła na wsi nowe wyki i nowe potrzeby społeczne, kulturalne. Na palcach policzyć można miejscowości, w których nie ma świetlicy, klubu, sali telewizyjnej. Nowe wyki i potrzeby wywołają inicjatywę. Stąd się bierze dążność do budowy chodników we wsiach, zakładania oświaty, rozbudowy szkół, posiadania ośrodków zdrowia itp.

— Czy podobne zjawiska obserwuje się również w pegeerach?

— I tutaj ruch inwestycyjny (w tym roku pegeery nasze np. otrzymały na te cele ok. 40 mln zł) ma swoje skutki społeczne. Obserwujemy więc stabilizację załóg. Kiedyś troszczone się głównie o obiekty produkcyjne. Teraz, przynajmniej na równi traktuje się urządzenia społeczne. W Wierchow, Ostrowie, Bukowie, Słupi, Pakotulsku wybudowano już wiele mieszkań. Dba się o placówki kulturalne a powstaje też zażość pracowników — jest zapewnienie lepszej opieki nad dziećmi.

— Interesujący jest rozwój inicjatywy społecznej o której głównie mówimy, ale również interesujący byłby sam — jeśli się tak można wyrazić — mechanizm jej pobudzania.

— Mechanizm to może nie najszcześliwsze sformułowanie. Będę mówił na przykładzie działalności powiatowej organizacji partyjnej. Wydaje mi się, że bardzo cenną umiejętnością jest pozyskiwanie do współdziałania różnych środowisk. W instancji powiatowej przyjęliśmy taką zasadę: nim powziemy decyzję najpierw przeprowadzamy konsultacje z zainteresowanymi. Badamy ich opinie, pytamy o możliwości pomocy, o sposoby. Gdyby chcieć np. przeprowadzić wielką akcję określenia potrzeb w wsiach, trwałoby to długo i na pewno nie dałoby takich rezultatów jakich oczekiwaliśmy. Sprawa więc zainteresowałaśmy organizację partyjną, koła ZSL, działaczy rad narodowych. Uzyskaliśmy spodziewane efekty. Podobnie postąpiliśmy niedawno propagując przez organizację partyjną i koła ZSL wśród mieszkańców wsi sprawę rozbudowy szkół. Już dzisiaj można powiedzieć, że jest to metoda niezawodna.

— Czy przeprowadzona ostatnio kampania sprawozdawczo-wyborcza w partii potwierdziła te umiejętności?

— Mogę z przekonaniem o powiedzieć twierdząco. W czasie zebrań partyjnych ujawniła się raz jeszcze inicjatywa naszych organizacji w środowisku. Dzięki niej np. można będzie bez większych nakładów inwestycyjnych rozwiązać częściowo problem zatrudnienia kobiet w Debrznie. Z inicjatywą POP znajduje w tamtejszym „Demecie” zatrudnienie 15–20, a w przyszłości prawie 40 kobiet. Ta sama organizacja była inicjatorem czynów społecznych wartości ponad 130 tys. zł. W czasie zebrań na

wsł krytycznej ocenie poddane zostały niektóre uchybienia w pracy instytucji działających w rolnictwie np. Centrali Nasiennej, gminnych spółdzielni. Komitety gromadzkie, reagując na wnioski zgłaszane przez towarzyszy, we własnym zakresie potrafią interweniować, a podobnej umiejętności nabierają także podstawowe organizacje partyjne. Te ostatnie na potykają jednak jeszcze na trudności w rozwiązywaniu problemów, gdy w grę wchodzi naruszenie norm postępowania między ludźmi — między zwierzcnikami a załogą, wśród załogi np. w pegeerze i również w środowisku wiejskim.

— Jest to więc pierwszy

wniosek wynikający z kampanii do uregulowania w przysiołci. A inne?

— Człuchowska organizacja partyjna liczy obecnie 2,5 tysiąca członków i kandydatów PZPR. Corocznie wstępuje w szeregi partii ok. 300 osób. W ostatnich latach duży odsetek wstępujących do partii stanowią ludzie młodzi, w wieku 20–25 lat. Ich musimy otoczyć szczególną opieką. Jest duże za interesowanie wśród członków partii problemami światopoglądowymi, musimy więc przemysleć sposoby pełniejszego uwzględnienia tej tematyki w programach szkolenia.

Pełnej konsekwencji wymagają wnioski zgłoszone w różnych środowiskach w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Każdy dzień następny niesie nowe problemy. Będziemy w tej pięcioletce budować dużą bazę PKS w Człuchowie, no wy POM, ale pozostaje jeszcze do rozwiązania wiele problemów związanych z zatrudnieniem, zwłaszcza z zatrudnieniem kobiet. Będziemy inwestować w rolnictwie, mamy za pewnione duże nakłady, ale musimy je wykorzystywać racjonalnie, a przy tym rozwiązać bolączkę jaką jest słaba baza paszowa powiatu. Mógłbyśmy ułożyć indeks problemów. Społeczna aktywność człuchowian, będzie pomocną w ich rozwiązywaniu.

Rozmawiał:

T. KWASNIEWSKI

List z Merseburga

„Odczuwałem troskę i przyjaźń“

Z miasta Merseburg (Saale) w NRD otrzymaliśmy obszerny list podpisany przez Alfreda Heese. Jego lektura sprawiła nam satysfakcję, bo jest on dowodem przyjaznych uczuć do naszego narodu, a zwłaszcza do mieszkańców woj. koszalińskiego i wyrazem delikatności uczuć autora. Takie objawy witać zawsze trzeba z zadowoleniem.

Otóż, Alfred Heese bawił w maju br. u swoich znajomych państwa P. w Drawsku Pomorskim. Jak się obecnie dowiedzieliśmy, jest to 43-letni mężczyzna o znacznej tuszy, która m.in. sprawiła, że po trudach podróży ciężko zachorował. W poważnym stanie, przed zawałem serca, musiano go bezzwłocznie przewieźć do Szpitala Powiatowego w Drawsku. Na szczęście, dziś Alfred Heese znajduje się zdrowy i cały w Merseburgu. Nie zapomni na tego, co przeżył w Drawsku i nie omieszkaj

napisać listu do naszej redakcji. List ten jest pieśnią pochwalną dla personelu Szpitala Powiatowego w Drawsku, dla troskliwości lekarzy, pielęgniarek i personelu.

„Na każdym kroku — podkreśla autor listu — widziałem stałą troskę, przyjaźń i życzliwość. Krótko po przywiezieniu mnie do szpitala stały kwiaty na moim stoliku przy łóżku w czteroosobowym pokoju. Nie jestem w stanie wymienić wszystkich, ale niech nazwiska lekarzy: B. Antonia, A. Lutowicza, siostry Urszuli i pani Góralskiej wystarczą za wszystkich tych nadzwyczajnych ludzi z drawskiego szpitala jako symbol.

Dziękując im wszystkim z całego serca, pragnę podkreślić, że ich pomoc przyczyniła się do pogłębienia przyjaźni i zrozumienia między nami”.

(t)

Ponad 100 lat pływamy kajakiem



W ubiegłym roku minęła setna rocznica powstania kajakarstwa. W 1865 roku Szkot John McGregor rozpoczął wyprawę kajakiem przez szlaki wodne Europy, a trasa jaką przebył wynosiła około 1000 mil. Napisał on po swym rajdzie kajakowym książkę pt. „1000 mil w kajaku”, entuzjastycznie przyjętą przez czytelników. Wyprawa Szkota stała się załogiem turystyki kajakowej. W 1866 roku powstał pierwszy w świecie klub kajakowy nazwany „cones club”, a jego filie zaczęły powstawać w różnych miastach Anglii. Pierwsze w historii tego sportu regaty kajakowe rozegrano na Tamizie w 1867 roku, a startowało w nich aż 15 zawodników. Do dziś dnia wyprawy kajakowe, spływy, kajakarstwo turystyczne należą do najbardziej atrakcyjnej formy wypoczynku.

Na zdjęciu: wczasy kajakowe w Łącku.

(CAF)



Spektakle z Białegostoku i Wybrzeża

(Telefonem z Torunia)

OD OŚMIU LAT trwania Festiwalu po raz drugi widzimy w Toruniu „Dziady” Mickiewicza. W ubiegłym roku realizował tę trudną pozycję Hugon Moryciński na scenie toruńskiej. W tym roku z „Dziadami” wystąpił w Toruniu Teatr im. A. Węgierki z Białegostoku.

„Dziady” oglądaliśmy we wtorek. Przedstawienie to reżyserował Jerzy Zegalski, scenografię projektował Ryszard Kuzyś. Był to spektakl daleko odbiegający od szablonu, albo — aby się wyrazić rzeczniej — od tradycji. Historycy literatury wyrażają zapewne swoje oburzenie na przemianach tekstu z poszczególnych części tego utworu, ale — przyznam się — dwa akty oglądałam z uwagą i satysfakcją. Reżyser podporządkowywał tekst swojej koncepcji utworu. Koncepcji interesującej. Gustawa-Konrada opadała w celi majaki, przebywał drogę od mieszkania Księdza po obrzęd dziadów w I części przedstawienia, dalej prowadzi jego droga przez Salon Warszawski (bo i tam każe reżyser wejść swemu bohaterowi), wreszcie odbywał się Bal u Senatora, gdzie także pojawia się Gustaw-Konrad, by w III części przedstawienia, w celi Bazylianów dać Wielką Improwizację. Taką jest kolejność wydarzeń w przedstawieniu białostockim.

Trzeba przyznać, że wiele w tym spektaklu jest interesu i jędrności, jest po prostu, ale nie dość konsekwentnie, ale i one mają swoje pierwowzory wśród rzeczywistych osób.

„Tragedia chrześcijańska” — to podtytuł sztuki „Namiestnik” Rudolfa Hochhutha. Od trzech lat, od daty jej premiery w Volksbühne w Berlinie zachodnim sztuka ta obiegła sceny Europy i Ameryki, niosąc ze sobą falę dyskusji i namietniętych sporów. Była powodem interpelacji parlamentarnych w Niemczech zachodnich, Belgii, Włoszech.

Akcja sztuki rozgrywa się w czasie ostatniej wojny w Berlinie, Rzymie, w Stolicy Apostolskiej — Watykanie i w Auschwitz — oświęcimskim obozie zagłady. Występują w niej postacie autentyczne: Pius XII, nuncjusz Orseni, Adolf Eichmann, prof. August Hirt i porucznik SS, Kurt Gerstein. Pozostałe nazwiska są fikcyj-

ne, ale i one mają swoje pierwowzory wśród rzeczywistych osób.

Treść sztuki w telegraficznym skrócie jest następująca. Młody dostojnik Watykanu, będać w Berlinie, słyszy z ust oficera SS, inż. Kurta Gersteina o potwornych zbrodniach, jakich dokonuje się na Żydach. Do obozów koncentracyjnych na terenie Polski z podbitej Europy dzień w dzień jak bydło zwozi się bezbronnych, skazanych na śmierć. Dyplomata watykański, Riccardo Fontana, postanawia działać. Obiecuje błagającemu go oficerowi, że papież zajmie oficjalnie stanowisko wobec tych zbrodni. Potem jednak papież nie chce zaprotestować przeciwko działalności Hitlera, nie chce ani jednym słowem potępić masowych zbrodni, bo uważa że Hitler spełnia na Wschodzie szczególną misję: ocala świat przed nawałnicą bolszewicką.

Riccardo z przypiętą do sutann gwiazdą, którą Niemcy piewnowali Żydom, wraz z tran sportem nieszcześliwych wywożonych z Rzymu dostaje się do obozu koncentracyjnego, i nie korzystając z możliwości powrotu na wolność, ginie tam. Uważa, że ktoś powinien odkupić winy Kościoła.

Tak oto dramat postaw przekształca się w dramat polityczny. Jej autor, R. Hochhuth, Niemiec, napisał dzieło zbyt duże jak na możliwości sceny. I oczywiście nierównie, niejednolite artystycznie. Ale Hochhuth poruszył problem niezwykle istotny, problem odpowiedzialności moralnej za zbrodnie, problem odpowie-

Co słysząc?

NA ŚLĄSKU I W ZAGŁĘBIU

W Tychach powstaje pierwszy w województwie katowickim nowoczesny Zakład Elektroniki Górniczej, budowany przez resort górnictwa. Czatnio odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego w fundamencie przy szłego gmachu zakładowego w którym produkować się będzie nowoczesny sprzęt do sterujących automatyzacji procesów wydobywczych w polskim górnictwie węglowym.

*

Na konkurs literacki dla uczniów szkół średnich, zorganizowany przez katowicki Pałac Młodzieży i krakowski Dom Kultury, wzięło udział 200 tysięcy oraz bardzo wiele opowiadań, reportażów i pamiętników. W powozi utworów udało się wyłowić kilka wskazujących na uzdolnienia literackie autorów

...WE WROCŁAWIU

Do Wrocławia nadjechał z Holandii oryginalna przesyłka składająca się z 8 tys. sadzonek modnych obecnie, ciepłanich goździków. Adresem jest PGR Psie Pole — największy wrocławski producent roślin ozdobnych. Kwiaty sady się w nowych szklarniach, które zbudowano kosztem 2 mln zł.

*

Planowane początkowo u zbiegu placu PKWN z ulicą Grabiszynską nowe kino na 1200 miejsc, zlokalizowane zostało ostatecznie przy ul. Powstańców Śląskich (w pobliżu ulicy Kruczej),

*

W operze wystawiana jest „Zydówka”, w Kameralnym — „Pani Dally”, w Rozmaitościach — „Się kochamy” i w Chochliku — „Niebieski piesek”.

..W POZNANIU

Z uruchomionej ostatnio międzyzakładowej przychodni przy Przedsiębiorstwie Sprzetowo-Transportowym Budownictwa Rolniczego korzystają pracownicy 6 dużych zakładów pracy, które przyczyniły się do budowie i urządzeniu przychodni.

..W ŁODZI

Szkoła Tysiąclecia w Lipcach Reymontowskich otrzymała w darze pokazy zbioru prac malarskich i rzeźbiarskich.

*

Ze stawu w Arturówku w łowiono zwłoki 23-letniego Zdzisława Dygasa.

..W KRAKOWIE

Na czele nowego 37-osobowego Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego stanął ponownie Franciszek Rzeszotko.

*

Nowym akcentem tegorocznych Dni Krakowa jest wystawiane codziennie widowisko „Krotofile w Barbakanie”

działności świadków zbrodni, którzy — wbrew przykazaniom, wbrew etyce chrześcijańskiej — milczeli.

Nie dziwnego, że obok tej sztuki nie można przejść obojętnie, że wzbudziła ona tyle dyskusji. W Toruniu na spektaklu Teatru „Wybrzeże” widzów było znacznie więcej aniżeli miejsc stojących. Chociaż — przedstawienie jest nie najlepsze, nużące, przydługie a reżyser, Jerzy Goliński, szafował efektami podnoszącymi ekspresję przedstawienia, co nie zawsze wychodziło na dobre. Scenografię projektowała Jadwiga Pożakowska.

J. ŚLIPIŃSKA

U naszych sąsiadów z JADR

PIĘĆ CUKROWNI i pięć zakładów suszenia pasz zielonych w okręgu Neubrandenburg dostarczy rolnictwu 100 tysięcy ton suszonej zielonki. Transportem pasz do cukrowni i — po wysuszeniu i zmiełeniu — z powrotem do spółdzielni produkcyjnych zajmują się specjalne brygady handlowej spółdzielczości wiejskiej

BYŁA to rada artystyczna bez precedensu w dziejach naszej Orkiestry. Udział w niej wzięło 390 osób. To znaczy 10 członków Rady Artystycznej Koszalińskiej Orkiestry Symfonicznej oraz 381 uczestników ankiety, których reprezentowała redakcja. Taki zespół, gdy by się rzeczywiście zebrał, wypełniłby po brzegi salę teatru! Dyrektor KOS, p. Andrzej Cwojdzinski uwzględnił w planach repertuarowych na przyszły sezon wiele propozycji, wynikających z ankiety.

Sluchacze — miłośnicy muzyki jak dowiodła ankieta, dzielą się na dwie kategorie: zwolenników muzyki poważnej i rozrywkowej. Program orkiestry na przyszły sezon też podzielił taki utrzymuje: uwaga — nowość! — będą dwa rodzaje abonamentów: abonament „A” i abonament „B”. W koncertowym cyklu „A” więcej jest muzyki trudnej, zaś w cyklu „B” dominuje muzyka operowa, popularna i najbardziej znane utwory muzyki symfonicznej. Wprowadzenia więcej koncertów, na których słyszeć by się dało muzykę operową, operetkową, popularną domagało się wielu naszych Czytelników. Usłyszymy więc prawdopodobnie i zobaczymy „Borysa Godunowa” Musorgskiego, „Orfeusza” Glucka, „Bal maskowy” Verdiego. Planuje się koncert z udziałem Andrzeja Bachledy i chóru Politechniki Szczecińskiej z „Harasami” Szymanowskiego i „Buntem żaków” Szelligowskiego, w programach poszczególnych koncertów są utwory muzyki baletowej i operowej, szczególnie kompozytorów rosyjskich, których domagali się uczestnicy ankiety. Zyczeniem ich było także wprowadzenie na stałe koncertów łączących muzykę i poezję. Proszono o powtórzenie pięknego montażu „Romea i Julia” Szekspira-Prokofiewa. Znalazł się on w planach repertuarowych.

Podobnie zrealizowano inny, ciekawy postulat: koncerty „monograficzne”, będące prze krojem twórczości jakiegoś kompozytora czy muzyki danej epoki. W programie KOS znalazł się więc koncert, który zatytułować można „tematy hiszpańskie”: De Falla, Granades, Chabrier, Ravel (słynne „Bolero”). Będzie też koncert poświęcony Janowi Strausowi. Będą koncerty muzyki operetkowej i występ zespołu estradowego Filharmonii Narodowej. Będzie wreszcie rodzimego sezonu: koncert utworów Gershwin (koncert fortepianowy F-dur, „Błękitna rapsodia”, suita z „Porgy and Bess”) — z solistą Władysławem Kędram. Władysław Kędra cieszy się u nas olbrzymią popularnością, odpowiadającą wielkości jego talentu. W statystyce ulubieńców zajął drugie miejsce — po Kai Danczowskiej. Małą Kają Orkiestra za prasa na koncert w przyszłym sezonie, myśli się też o za prośeniu Marty Sosińskiej, której występu także domagali się słuchacze.

Podobnie naprzeciw upodobaniom słuchaczy pragnie wyjść Orkiestra wprowadzając do programu współczesną muzykę polską (najwięcej osób głosowało za nią), muzykę klasyczną (Mozart, Bach), roman tyzyczną.

Pustki na salach koncertowych martwią nie tylko dyrektora KOS i recenzentów muzycznych. Także ci, którzy na koncerty chodzą i... ci, którzy nie chodzą, wysunęli wiele propozycji. Jednym z generalnych problemów poruszonych przez uczestników ankiety była sprawa

wychowania muzycznego młodzieży. Pisali w ankiecie ludzie starsi, wspominając, że szkoła pierwsza odkrywała przed nimi uroki dźwięków. Pisała młodzież słuchająca

Więcej muzyki!

szkolnych koncertów, głównie z Polczyna, Szczecinka, Słupska. Rośnie więc nowe pokolenie wrażliwych słuchaczy. Mar twi nas jednak, że najmniej napisali o swoich muzycznych przeżyciach koszalińscy uczniowie. W mieście wojewódzkim jest nie tylko KOS, ale są dwie szkoły muzyczne, jest kilka ognisk. Owszem, było kilka listów uczniów Szkoły Ty siącecia, z LO im. Broniewskiego, ale to wszystko. Wniosek jest jeden: upowszechnić audycje muzyczne i koncerty szkolne, prowadzić je systema tycznie. Warto przyjrzeć się jak wygląda wychowanie muzyczne w szkołach ośmioklaso wych. O kłopotach nauczycieli pisał S. Kamocki ze Staniewic. Zaznajomimy z tymi proble mami władze oświatowe.

Jest też inna grupa. To mło dzież domagająca się głównie występów Beatlesów, Rolling Stonesów, Cliffa Richarda, Kasi Sobczyk czy Bohdana Łazu ki. Taka jest młodzieżowa moda naszych czasów i pod jej dyktando wypełniały ankietę wiejskie fryzjerki i uczniowie szkół zawodowych. „Lubi my każdą muzykę”, napisała p. Jaworowicz ze Słupska. To warto podkreślić, bo tyleż samo napłynęło odpowiedzi od młodzieży lubiącej big-beat i uczęszczającej na koncerty symfoniczne. Tych, którzy twierdzą, że poza mocnym uderzeniem w muzyce nie do słuchania nie ma, trzeba po prostu — zaprosić na koncer ty.

Co robić z tymi, którzy szkołę skończyli? Co z mieszkającymi małych miast i wsi? Dwie trzecie wypowiedzi pochodzi właśnie stamtąd. Wysoką liczbę — 110 — nie

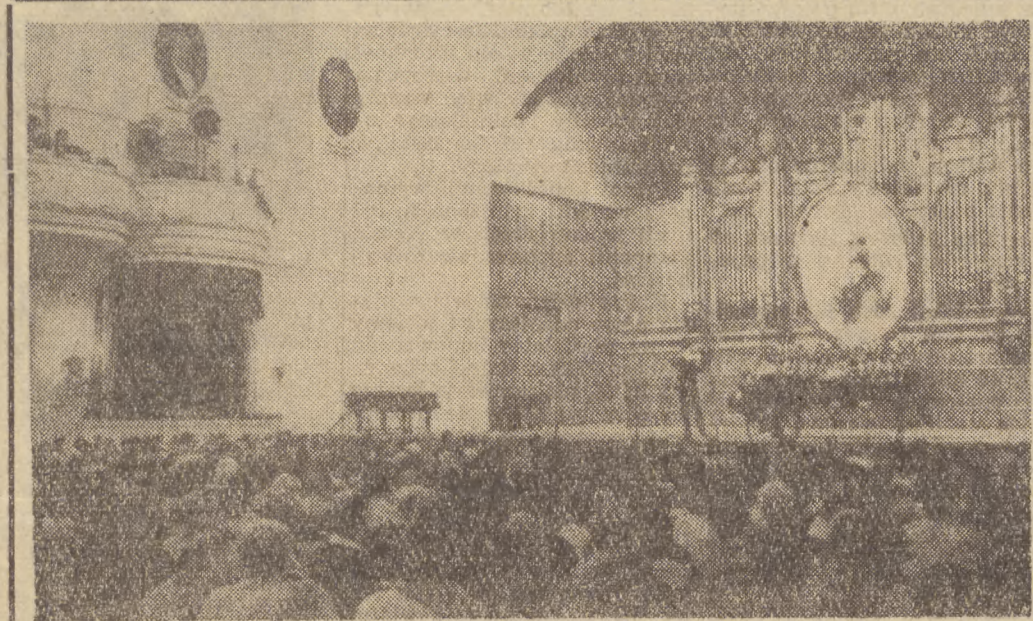
zadowolonych z dotychczasowych godzin koncertów odnieść należy przede wszystkim także do mieszkańców wsi. Go dziny koncertów nie odpowia dają im, bo się na te koncerty po prostu dostać nie mogą: z Człopy do Wałcza, z Koczala do Miastka, z Rabina do Białogardu. Chcą jednak bywać na koncertach i słuchać muzyki, proszą o prelegenta. Naszym czytelnikom wiejskim nie cho dzi wcale o muzykę łatwą! Orkiestra obejmuje swą działalnością koncertową mniej

więcej połowę województwa. Do pięciu powiatów nie docie ra w ogóle, w innych występu je rzadko. Przy obecnym planie pracy i szczupłości zespołu marzyć na razie nie moż na o wykrojeniu ekip muzycz nych docierających wszędzie (choć jest to na pewno postu lat na przyszłość). Ale — na koncerty można przecież doje chać, tak jak dojeżdża się do teatru. Poza tym czy ekipy kon certujące w szkołach nie mo głyby występować dodatkowo w wiejskich domach kultury, w klubach? Na pewno tak! Tylko kto ma organizować do jazdy na koncerty, kto pokry wać koszty — minimalne a

przecież istniejące — audycje w klubach? Powiedzmy, że orkiestra próbuje rozwiązać pro blem dojazdów we własnym zakresie. Ale to nie wszystko. Z tym się wiąże potrzeba roz szerzenia informacji i rekla my. Ankieta wykazała, że infor macji i reklamy jest za ma ło nawet w Słupsku i w Ko szalinie. Trzeba więc znaleźć mecenasów muzyki. Może być nim Związek Młodzieży Wiejskiej. Akcja „Więcej bliżej muzyki” miałyby mieć mniejsze powodzenie, niż akcja „Więcej bliżej teatru”. Nie wolno jed nak spychać całej sprawy na barki działaczy młodzieżowych. Wiele może zdziałać spółdziel czość wiejska, związki zawo dowe. Są domy kultury, ma my kadrę działaczy. Bardzo jest wymowne, że na ankietę odpowiedzieli tylko dwie spo ród setek bibliotekarek wiejskich. Nikt z Czytelników nie wspominał o muzyce, słuchał w domu kultury. W jed nym tylko liście proszono o występy zespołów amato rskich.

Wielu uczestników ankiety zapytywało o działalność Ko szalińskiego Towarzystwa Mu zycznego im. Wieniawskiego, słusznie domagając, że orkie stra powinna grać a towarzy stwo upowszechniać muzykę. Czytelnicy sugerowali nam sprawę łatwe do przeprowa dzenia. Wołanie ich: „Więcej muzyki!” nie można pozostawić bez odpowiedzi.

STEFANIA ZAJKOWSKA



W Moskwie odbywa się obecnie III Międzynarodowy Konkurs Muzyczny im. Piotra Czajkowskiego. Na zdjęciu: ogólny widok sali koncertowej podczas występu w drugiej turze przelutnia skrzypków.

Nie można wypowiedzieć słowami

Nie jestem wielką znawczy nią muzyki, nie obejmuję pamięcią wielu utworów już u słyszanych, lecz tego co od czuwać we wspaniałych utwo rach klasyków i romantyków, tego nie można prostymi słowami wypowiedzieć.

Na koncerty KOS uczęsz czam systematycznie od po czątku powstania orkiestry. Mam stały abonament i nie mogę sobie wyobrazić zmnie szenia liczby koncertów. Naj bardziej odpowiada mi muzy ka romantyczna, klasyczna, koncerty z udziałem solistów, chór; najmniej muzyka kame ralna, bo ta zależy od nastro ju.

Koncerty rozrywkowe są konieczne. Wszak kochamy każdą muzykę. A jeśli już mo wa o tym, to nawet „Tren o fiarom Hiroshima” Pendereckiego, utwór trudny do zrozu mienia (no i wykonania) „wziął” mnie od razu, pozwo lił mi pojąć groźbę minionych dni wojny.

Pragnieniem moim byłoby, aby pozycje bardziej „oklaski wane” na koncertach KOS by ly częściej powtarzane, np. „Weltawa” Smetany — wyko nanie które według mnie było wspaniałe.

Nie jestem recenzentem, te sprawy należą do p. Pawlicz kiego (którego recenzje zawsze czytam). Być może, że nie dostrzegam niektórych błędów popełnianych czasem przez KOS, lecz właśnie do brze jest tak. Krytykę zosta wiam wytrawnym, dla mnie wystarczaj smak.

Pragnęłabym usłyszeć jak

najwięcej utworów Bacha, Brahmsa, Mendelssohna-Bar tolda, Liszta, Beethovena, Czajkowskiego, Glucka, Grie ga. Chciałabym zobaczyć i u słyszeć Halinę Czerny-Steń ską, Władysława Kędre, Mar tę Sosińską. Wł. Kędre ko niecznie z „Sonatą Księżycową”. Ze śpiewaków wielkiej klasy — koniecznie B. Pa prockiego.

Mam jeszcze jedno ciche ży czenie pod adresem p. A. Cwoj dzńskiego, aby zechciał spro wadzić na naszą estradę naj prawdziwszych Węgrów z naj prawdziwszą muzyką węgier ską, za co już serdecznie dzie kuje.

JÓZEFINA JAWOROWICZ
SŁUPSK

Najważniejsza — szkoła

Kilkanaście miesięcy temu nie przeszło mi nawet przez myśl, aby opuścić koncert KOS czy występ jakiegoś solisty, ba więcej w Słupsku. Uczylem się wówczas w Studium Nau czycielskim. Teraz pracuję w szkole wiejskiej w powiecie sławieńskim i bliższy kontakt z muzyką jest niemożliwy. Brakuje możliwości powrotu do domu po koncercie. Przeszkoda nie do pokonania, bo na częste noclegi w hotelu nie mo gę sobie pozwolić.

Co podobało mi się najbar dziej w koncertach, na których byłem? Wszędzie miłe wpo minam. Ten, kiedy po raz pierwszy usłyszałem „Re quiem” Mozarta, które wy warło na mnie ogromne wra że nie i ten, podczas którego Ed win Kowalik grał koncert for tepianowy b-moll Czajkowskie go. Pamiętam występ wspa

niałego zespołu muzyki daw nej: Capella Bydgosiensis, pa mietam koncert, podczas któ re go orkiestrę prowadziła gościn nie występująca wtedy Maria Tunicka. Podobał mi się w jej interpretacji „Egmont” Beet hovena i „Tańce rumuńskie” Beli Bartoka. Do tej listy do dam jeszcze recital E. Głabów ny.

Z koncertów rozrywkowych podobał mi się najbardziej kon cert prowadzony przez Stefana Rachonia.

Miałem też okazję być na spotkaniu z panem Cwojdzin skim, który w SN tak cieka wie opowiadał o pracy dyrekta.

Dlaczego lubię muzykę? Chy ba dlatego, że jest dla mnie źródłem wielu radości, doznań, których nie da żadna inna sztuka. Bogactwo rytmów, uczuć, przeżyć, nastrojów, skarbów bez dna najwspanialszych me lodii, prostota harmonii. Wszy skto to znaleźć można w mu zyce.

Dlaczego niektórzy jej nie lubią? Trudno mi na to pyta nie odpowiedzieć. Czytałem niedawno: „Dorobek polskiej kultury muzycznej, zawarty w dziełach polskich kompozyto rów w muzyce ludowej, w wy sokim poziomie otwórców tej muzyki oraz w dziełach teore tyków — muzyków jest ogrom ny. Wśród narodów na świecie zajmujemy jedno z czołowych, miejsc pod tym względem. Jed nak stwierdzić należy, że ogół ny poziom kultury muzycznej w chwili obecnej w naszym społeczeństwie jest zbyt niski, a sprawa masowego upow szechniania jej napotyka na trudności”.

Doskonale zdaje sobie spra wę, że wiele zależy od szkoły, od nas — nauczycieli. My po

Udział wzięli...

PRZEDSTAWIAMY 381 CZYTELNIKÓW, którzy wzię li udział w naszej ankiecie.

▼ 4 rolników, 69 robotników, 62 pracowników umy słowych, 19 osób z wyższym wykształceniem (inżynierowie, lekarze) 7 studentów, 185 uc niów i 44 osoby bez zawodu (nie pracująca młodzież, gos podynie domowe, renciści).

▼ 227 osób w wieku od 9 (najmłodszy uczestnik) do 19 lat, 50 — w wieku 20—26 lat, 44 w wieku 27—35 lat, 56 w wieku 36—79 lat (najstar szy uczestnik). Cztery panie nie podały swego wieku, obu rzęne niedyskrecją.

▼ 94 mieszka w Koszali nie, 53 — w Słupsku, 75 — w innych miastach powiatow ych, 31 — w małych mia steczkach, 128 — na wsi.

▼ Wśród osób zaintereso wanych muzyką i Koszaliń ską Orkiestrą Symfoniczną 122 osobom odpowiada na a fiszu przymiotnik „symfonicz ny”, 206 — lubi muzykę roz rywkową, 57 — „koncerty ka meralne, 145 przyciąga na koncert nazwisko wybitnego solisty a 93 — ulubionego kompozytora.

▼ 5 osób nie lubi muzy ki (w tym trzy — muzyki po

ważnej), 7 osobom nie odpo wiada poziom naszej orkiestry 3 tłumaczą się brakiem czasu. 110 osobom nie odpowiadają godziny koncertów. 64 z re guły za późno dowiaduje się o koncercie.

▼ 157 osób pragnęłoby widzieć na estradzie solistów krajowych, 158 — zagranicz nych.

▼ Spośród uczestników ankiety 47 posiada stałe abo namenty, z afisza dowiaduje się o koncercie 148 osób, z prasy — 229, z radia 151, od znajomych — 41.

▼ Aż 290 osób przyzna ło, że czyta zapowiedzi kon certów w „Głosie”, 206 słucha zapowiedzi radiowych, recen zje muzyczne czytuje nato miast 300 osób (dwie dodały, że od czasu do czasu), a re cenzji na antenie Polskiego Radia słucha 205 osób (4 rzadko). Dokładniejsza anali za tych odpowiedzi wykazuje, że nie chodzi tu wyłącznie o koncerty KOS lecz także o wszelką muzykę, nawet ra diowe koncerty życzeń. „Re cenzje” rozumieć należy w wielu przypadkach, że ludzie czytają i lubią słuchać w ogóle tego, co mówi się i pi sze o muzyce.

▼ Pierwsze miejsce wśród tych punktów programu, któ re najbardziej zapadły w pa mięć przypadło „Trenowi o fia rom Hiroshima” K. Penderec kiego (40 odpowiedzi). 17 oso bom najbardziej podobał się koncert inauguracyjny sezon 1965/1966, 13 — koncert pro wadzony przez Stefania Ra chonia, 19 — lubi Beethovena 13 — Chopina, 10 — Czajkow skiego, 5 Mozarta, 7 osób za chwyciło się X symfonią Szostakowicza, 5 — występem Capella Bydgosiensis pro Mu sica Antiqua, 3 — rapsodią Rachmaninowa na tematy Liszta.

▼ Ulubionymi solistami koncertów byli: Kaja Dan czowska (28 głosów), Władysław Kędra (19), Halina Czer ny Stefańska (18), Bernard Ringeissen (9), Bogdan Pa procki (4), Marta Sosińska (4). Wymieniono poza tym nazwis ka wszystkich w zasadzie wy bitnych solistów, którzy wy stępowali u nas w ciągu kil ku ostatnich lat.

winniśmy nauczyć sztuki słu chania muzyki.

W szkole uczniowie powinni zdobyć niezbędne umiejęt ności. Jeśli tak się nie dzieje, to wina m. in. słabego przygo to wania nauczycieli szkół podsta wowych do prowadzenia zajęć wychowania muzycznego; to wina niedostatecznego wyposa żenia szkół w podstawowe po moce naukowe jak adapter, pły ty, instrumenty muzyczne; to wreszcie wina niefortunnego ustawienia przedmiotu w szko

miał słynny w tamtych latach pianista amerykański, Julius Katchen. Artysta wykonał wówczas I koncert fortepianowy (b-moll) Czajkowskiego. Pierw sze takty tego koncertu zapamiętałem na całe życie.

Od tego pamiętnego dnia, raz w miesiącu odkładałem na potem sprawę najpilniejszą, aby pójść na koncert. Muzyka stała się dla mnie moją „drugą naturą”.

W parę lat później przenio

LUBIMY

le. Jedna godzina tygodniowo to bardzo mało!

Nowy program wychowania muzycznego dla zreformowa nej szkoły ośmioletniej nie przyniósł, niestety, większych zmian. Dokonano efektywnej zmiany nazwy przedmiotu, ale nie powiększono liczby godzin nauczania, nie zapewniono szkołom potrzebnych pomocy i urządzeń. Bez tego wychowa nie muzyczne nie będzie mogło wykroczyć ponad dotychczasowy „śpiew”.

STEFAN KAMOCKI
Staniewice, pow. Sławno

Zacząć od Moniuszki

Miłość do muzyki, zwanej po tocznie „poważną”, obudziła się we mnie stosunkowo póź no. Osiem lat temu, trochę z po budek snobistycznych a trochę z ciekawości, wybrałem się na koncert, w którym wystąpić

stem się do województwa ko szalińskiego. Wydawało mi się, że zostałem na dobre od cięty od żywej muzyki. Kupo wałem płyty, mieszkamie za mienilem na mikrofilharmonie. Kiedyś podczas pobytu w Ko szalinie, odkryłem KOS. Nie był to najlepszy koncert ale mnie wystarczyło, że siedzę znów na sali i mam przed so bą muzyków, dyrygenta, soli stę. Starałem się bywać częś ciej na koncertach. Były wśród nich lepsze i gorsze, ale z mie siąca na miesiąc poziom KOS podnosił się. Dziś, pod batutą p. Cwojdzńskiego koncertuje renomowany zespół.

Podzielony między woj. ko szaliński (gdzie mieszkam) a poznański (gdzie pracuję) mam możliwość porównywać KOS z orkiestrami poznański mi. Stwierdzam, że muzyczny Koszalin może być dumny ze swej orkiestry. Jedno tylko po ważne jeszcze, jak sądzę, szwankuje: upowszechnienie.

Kontrabas na przechadze...
Fot. CAF — Uchymiak

Po koncercie KOS

ROK MILENIOJNY skłonił niejedną muzyczną instytucję do sięgnięcia po dawną literaturę muzyczną. Tak też dyrekcja Koszalińskiej Orkiestry Symfonicznej swój sezon zakończyła koncertem dawnej muzyki. Program zestawiał, przygotował i poprowadził dyrygent Zdzisław Sołtyszewski.

Po raz pierwszy bodaj na estradzie koncertowej KOS dawna twórczość polskich mistrzów zabrzmiiała tak wszęchnie. Oprócz utworów średniowiecznej i renesansowej muzyki chóralnej, usłyszeliśmy także utwory polskiego baroku oraz staropolskie piosenki niedawno odkryte i opracowane w formie suity. Oba koncerty, w Koszalinie i Słupsku, nie co różniły się od siebie, gdyż występ słupski rozpoczął od hymnu „Gaude Mater Polonia” i „Bogurodzicy” miał bar dziej logiczny, tak pod względem chronologii jak i nastroju przebieg, niż wieczór koszaliński, gdzie najstarsze prezentowane utwory (w wykonaniu chóru) pozostawiono na zakończenie programu.

Utwory a capella śpiewały chóry WZGS i koszalińskiej Rozgłośni Polskiego Radia, przygotowane przez Jana Kowalczyka (dlaczego on sam nie prowadził zespołów?). Dwa utwory w wykonaniu głosów męskich „Bogurodzica” i „Breve regnum”, oraz czterogłosowe opracowanie XIII-wiecznego „Gaude Mater Polonia” i pieśń Wacława z Szamotuł zio żyły się na program połączonych zespołów. Zdziwienie mogło budzić wykonanie utworu „Ach mój niebieski Panie” Szamotuły z innymi słowami wziętymi z Trenów Kochanowskiego. Czy naprawdę trzeba było zmieniać tradycyjny tekst nabożnej pieśni, skoro perspektywa kilkuset lat zatębiała jej sakralny charakter?

Na ogół chóry wywiązały się dobrze z powierzonych im zadań. Szkoda, że najbardziej sztandarowa pozycja — „Bogurodzica” wypadła najsłabiej. Wiadomo jednak, że amatorskim chórom najtrudniej śpiewać (o paradoksie) utwory jednogłosowe, gdzie precyzja intonacyjna musi iść w parze z dokładnością rytmiczną. A to w melice średniowiecznych pieśni nie jest łatwe. Dobrze jednak się stało, że amatorskie zespoły koszalińskie sięgnęły po zabytą dawną muzykę polską. Zresztą trudno sobie wyobrazić prawidłowy i jedynie słuszny rozwój chóru bez czerpania z tego wspaniałego źródła.

Dawna muzyka polska

Dru ga część koncertu (według kolejności w wersji słupskiej) poświęcona była muzyce baroku i obejmowała w koncertującym stylu utrzymane utwory Marcina Mielczewskiego („Deus in nomine tuo”) i Stanisława Sylwestra Szarzyńskiego („Jesu spes mea”), oraz dwie kompozycje Adama Jarzębskiego („Nova casa” i „Sentinella”). Była to spora i piękna porcja muzyki polskiej tego okresu. Obok zespołu instrumentalistów KOS prowadzonych przez Zdzisława Sołtyszewskiego wystąpili soliści Opery Łódzkiej i znani śpiewacy — kameraliści Andrzej Siciuk i Lidia Skowron. Realizacja głosów instrumentalnych potraktowana została so lowo, a przez to bardziej kameralnie. Być może, iż pewne zmiany przeprowadzone w ostatniej niemal chwili w obsadzie wykonawców skłoniły dyrygenta do prowadzenia. W takim przypadku można byłoby wywnioskować jego obecność podczas wykonywania wspomnianych utworów; wydaje mi się bowiem, że charakter tych kompozycji skłania raczej do bardziej kameralnego, bezpośredniego i spontanicznego muzykowania. Na pewno wspomniane trudności organizacyjne również sprawiły, że w sumie większą wartość miało samo poznanie (czy przypomnienie) utworów, niż ich instrumentalne wykonanie. Podkreślam instrumentalne — gdyż para solistów wykonała kompozycje Mielczewskiego i Szarzyńskiego z pełnym wycuciem stylu, a

co za tym idzie, z interpretacyjną powściągliwością, tak po prostu do opanowania tej muzyki.

Inny charakter, już mniej skupiony i... mniej powściągliwy miały piosenki staropolskie z XVI i XVII wieku. Odkrycie ich dokonane przed dwoma czy trzema laty przez młodego muzykologa mgra Gołasa stało się prawdziwą rewelacją. Ich pojawienie się na warsztacie muzykologów i na koncertowej estradzie wypełniło tę dotkliwą lukę, która dotąd istniała. Pełne wdzięku, stare piosenki, nie kiedy okraszone (ale to już chyba przez współczesnych autorów opracowania) frywolnością pozwoliły nam poznać muzykę polską tych wieków nie tylko od strony pałacowych komnat i kościelnych chórów, ale także mieszczańskich domów i przydrożnych gospód...

Ten szeroki wachlarz dawnej muzyki był najistotniejszym i dodatnim momentem tego specjalnego koncertu polskiej muzyki.

ZBIGNIEW PAWLICKI



Ta wieża zamczyska w Człuchowie była świadkiem walk Michałko. Fot. J. Piątkowski

STANĄŁ tedy bosy, rozczochrany, z nagą pierśią z ko szwedzką i własną jak nieboskie stworzenie, chwiejący się na nogach ale z ogniem niezagaszonym jeszcze w żenicach. Zdumiał się pan Czarniecki na jego widok.

— Jakże to? — spytał — ten zdobył królewską chorągiew? — Własną ręką i własną krew — odpowiedział Czarniecki. — On także pierwszy dał znać o Szwedach a potem w największym ukropie tyle dokazywał, że mnie samego i wszy stkich superavit! — Prawda jest! Rzetelna prawda, jakoby kto spisał! — zakrzyknęli towarzysze. — Jak ci na imię? — spytał chłopaka pan Czarniecki.

— tego samego, który w 1603 ro

zubińskiego. Człuchów był w tym czasie silnie ufortyfikowa ny przez starostę puckiego a zarazem i człuchowskiego, Ja kuba Wejhera, dowódcę oddzia łów pomorskich, który własnym kosztem wystawił nowe chorągiewy w Człuchowie. Szwedzi zdobyli jednak zamek — po zamrażeniu fosy i przekopieniu załogi. Pamiętano ich tu jeszcze z roku 1627 (z czasów starosty Jana Wejhera — tego samego, który w 1603 ro

miast wyruszył pod Grudziądz gdzie stoczył walkę ze stacjonującym tam oddziałem wojska szwedzkiego.

Nadal niezmordowanie napadał na oddziały szwedzkie, a w 1658 roku, w trzeci dzień Wielkanocy zagarnął do niewoli koło wsi Matuszewska Szpica niczego się nie spodziewający oddział szwedzki, składający się z około 70 ludzi, wysłany tu ze Sztumu po żywność. O jego metodach walki mówią najlepiej doświadczeni oficerowie ze Sztumu. Przez swych szpiegów w wojsku szwedzkim dowiedział się Michałko. że ka pitał Forbes i chorąży Patryk

MICHAŁKO

— Michałko!
— Czyj jesteś?
— Księżu.
— Byłeś księżu, ale będziesz swój własny! — odrzekł kasztelan.

Lecz Michałko nie słyszał już ostatnich słów, bo z ran, z upływu krwi zachwiał się i

ku, upamiętnionym zwycięstwem Chodkiewicza pod Kircholmem, pokonał Szwedów koło Helu). Obiegali wówczas zamek, nie zdobywając go zresztą, rozbici przez hetmana wielkiego koronnego Stanisława Koniecpolskiego pod Czar nem. Mieli tu jeszcze powrócić w roku 1659 — znowu bez powodzenia. Wróćmy jednak do Michałko.

Oswobodzony ze szwedzkiego wojska nie powrócił do swego młyna w rodzinnej Tucholi, lecz stworzył samowładny oddział, którym dowodził z wrodzonym talentem i doświadczeniem zdobytym w szwedzkim wojsku. Wkrótce dał się we znaki zamorskim agresorom, nekając ich oddziały niespodziewanymi podjazdami. Jego stałymi bazami była rodzinna Tuchola, Chojnice i — jak już mówiliśmy — Człuchów.

W tym czasie sprzymierzeńcy Polski, Austriacy przystąpili do oblężenia zajętego przez Szwedów Torunia. Dzielnym ich sojusznikiem okazał się Michałko, który wyparł Szwedów z dwóch zamków: w Starogardzie Gdańskim i Lipinku, leżących na drodze z Torunia do Grudziądza. Stamtąd napadał nadal na Szwedów, odbierając im żywność, amunicję i pieniądze.

Kiedy jednak zimą 1657 Austriacy wycofali się spod Torunia, Michałko znalazł się w trudnym położeniu. Zamknął się w Starogardzie, gdzie wkrótce zaczął go oblegać oberster Eryk Drake, który przybył tu z Torunia. Po trzy dniowej zaciętej walce Michałko był zmuszony rozpocząć rokowania, mocą których miał wyjść wraz ze swym wojskiem honorowo z rozwiniętymi sztandarami i biciem w bębny, a po złożeniu broni przeprosić się przez Wisłę. Szwedzi złamali jednak umowę i odstawili Michałko w petach do Grudziądza, a później do Elbląga i Malborka. Na tę wieść również załoga Lipinka opuściła zamek.

W Malborku Michałko stanął przed szwedzkim sądem wojennym jako dezertor z armii. Wykupił go jednak król Jan Kazimierz za kilku znaczących szwedzkich oficerów. Rze czywistość wyglądała więc nie co inaczej, niż to sobie wyobrażał Henryk Sienkiewicz, który kazał królowi szwedzkiemu odpowiedzieć dumnie i szlachetnie na propozycję wykupienia Rocha Kowalskiego za kilku oficerów:

„Nie lekceważę tak moich żołnierzy, jako myślicie i zbyt tania ich okupywać nie chcę, byłoby to przeciw mojej i ich ambicji. Natomiast, ponieważ niczego panu Czarnieckiemu odmówić nie zdołam, przeto mu podarunek z tego kawaleria zrobić” („Potop”, t. III, r. VIII)

Na sejmie w 1658 roku Jan Kazimierz przeprowadził nobilitację Michałko, zwanego też w niektórych źródłach Michałskim.

Ledwie znalazł się na wolności, Michałko przyłączył się do raz z nowo skrzyknietymi ochotnikami — do pułku pisa rza polnego Jana Sapiehy. W 1658 roku u jego boku rozpoczął szturm Lipinka. Omal zresztą wówczas nie zginął. W czasie wspinania się na znane mu mury zamkowe został ugodzony kamieniem w głowę i stoczył się do fosy. Wkrótce jednak wzdrowiał i natych

Gordon ze Sztumu zaprosili na ucztę oficerów z Malborka. Michałko przygotował na nich zasadzkę. Dowiedzieli się o tym Forbes i Gordon, lecz nie zdecydowali się ruszyć gościć na pomoc. Wówczas doniesiono, że Polacy chwytają czterdziestu rumaków dragońskich i uprowadzają je spod bram miasta. Dopiero teraz Forbes i Gordon ruszyli w po goń, tym zaciętsza, że czterdziestu rumaków prowadziło zaledwie trzydziestu ludzi. Wkrótce jednak z zarośli wyskoczyło około 100 żołnierzy z oddziału Michałko, którzy rozbili szwedzką pogoń. Forbes dostał się do niewoli, Gordon uszedł, pozostawiając w rękach napastników... swą szablę i czapkę.

Wkrótce przeszedł Michałko pod rozkazy chorążego koronnego Jana Sobieskiego (późniejszego króla), który walczył w tych okolicach. Pod koniec listopada 1658 roku Patryk Gordon ponownie spotkał się z Michałkiem. Doniesiono, że przy bagnie koło Barlewie stoi kilkunastu żołnierzy polskich. Chorąży Gordon wyruszył przeciw nim, lecz wkrótce natknął się na liczniejszy oddział Michałko. Tym razem Gordon zeznał o sobie przed Janem Sobieskim o położeniu załogi sztumskiej.

Tu urywają się wiadomości o rotmistrzu — młynarzu spod Tucholi.

W jakich czasach żył Michałko? W tych samych, w których pańszczyzna dochodziła do sześciu dni w tygodniu, chłop pod legal pańskim sądem bez apeliacji, był przypisany do swej wsi i surowo karany za zbiegostwo. W czasach różg, łańcuchów i gąsiorów. W kilka lat po tym, gdy popolite ruszenie pod Ujściem w woj. poznańskim rozjechało się bez walki, a popolite ruszenie spod Opoczna w woj. kieleckim ukulo dwuwierni: „Jesteśmy tu, abyśmy byli, nie jesteśmy, abyśmy się bili”. Działal w kilka lat po ślubowaniu Jana Kazimierza we Lwowie w kwietniu 1656, by „lud polski od nie słusznych ciężarów i ucisków uwolnić”, co zresztą po zwycięstwie nad Szwedów nie zostało nawet częściowo wprowadzone w życie.

ANNA KROH

PS. Materiał ten opracowano na podstawie pracy Stanisława Szczotki „Udział chłopów w walce z potopem szwedzkim” (Lwów 1939) oraz innych wydawnictw, m. in. książki Zbigniewa Kuchowicza i Zdzisława Spieralskiego „W walce z najazdem szwedzkim 1655—1660” (MON, Warszawa, 1956).

Za wiadomości dotyczące Człuchowa wypada podziękować członkom Koła Miłośników Człuchowa, którzy służyli ponadto cennymi radami przy opracowywaniu tematu.

A. K.

U naszych sąsiadów z DRA

MĘSKI CHÓR RZEMIOSŁA w Torzelow obchodził 20-lecie istnienia. Z tej okazji odbył się w Domu Pracy uroczysty koncert z udziałem orkiestry symfonicznej z Neubrandenburca i wybitnych solistów.

Pięć uwag

Do Walczą np. z koncertem symfonicznym zagłada KOS od wielkiego dzwonu (koncert jubileuszowy). Jakże tu w tej sytuacji marzyć o kształtowaniu muzycznych przyzwyczajeniach środowiska? Pozostaje ono na ogół głuche na piękno muzyki. Najbardziej odczułem to nie tak dawno, kiedy dyr. Jerzy Młodziejowski, zachęcony powodzeniem koncertów Wielkopolskiej Objazdowej Orkiestry Symfonicznej przyjechał znowu w dniu otwarcia nowe

Niepokojące jest, że podczas koncertów KOS nieosiągalny jest komplet słuchaczy na widowni. Nie potrafili do konać tego ani B. Ringelissen, ani Wł. Kędra, ani inni polscy i zagraniczni soliści i dyrygenci. Z drugiej strony zadziwiające jest, że ci niezbyt liczni słuchacze potrafili doskonale reagować na piękno utworu i kunszt artysty. Wydaje się więc, że należy

Użyć swego rodzaju nacisku na zawodowych pracowników kulturalno-oświatowych, aby pokazywali się na sali koncertowej. Z drugiej strony pożądanym byłoby większy udział muzyków KOS w życiu kulturalnym miasta.

Przy stosunkowo dużych nakładach, nieodzowne byłoby prowadzenie systematycznych badań, mających na celu ustalenie środowisk lub grup społecznych, w których nasza orkiestra ma wzięcie, zbadać też warto w jakim stopniu uczniowie i absolwenci szkół muzycznych uczęszczają na koncerty KOS.

Recenzent wychowuje w pewnym stopniu i muzyków, i słuchaczy, ale powinien przede wszystkim znaleźć wspólny język z tymi ostatnimi. Nie negując wysokich kwalifikacji muzycznych recenzenta „Głosu”, trudno się zgodzić z niektórymi jego ocenami. Przykładowo, wątpię, czy słuchacz koszaliński zgodził się z „dra pętnością, jaka reprezentuje pianistkę Kędrę”, jak również z taką oceną, że Kędra na tym samym koncercie jedne utwory wykonał w sposób najwybitniejszy w Polsce a inne jak... maszynka. Wyda mi się, że Kędra świadomie wystąpił na koncercie ko szalińskim bardziej jako pedagog, mistrz wskazujący na opanowanie swego warsztatu, aniżeli jako wirtuoz. Niejeden słuchacz po przeczytaniu takiej recenzji zniechęci się, po nieważ dojdzie do przekonania, że zupełnie nie zna się na muzyce.

HENRYK POLAKOWSKI
KOSZALIN

MUZYKĘ

go PDK i zobaczył, że sala świeci pustkami. Nawet w klubie „Na przełaj” nie było entuzjastów dla Kędry.

Życze jednak Koszalińskiej Orkiestry Symfonicznej, by częściej podejmowała ryzyko prezentowania swego programu w środowiskach dla muzyki jeszcze nie zdobytych, by za glądała tam zarówno z koncertem symfonicznym jak z kameralnym, z Ringelissenem jak i z Danczowską. Co do prezentowania w tych środowiskach muzyki współczesnej — byłbym ostrożny, choć wypowiedziałem się w ankiecie za jej obecnością w programie KOS. Niech nas nie zwiedzi entuzjazm dla Pendereckiego. Przygniatająca większość słuchaczy KOS to ludzie, których można zdobyć zaczynając od Moniuszki.

JAN ARSKI
Walczy

wanóć starania o rozszerzenie kręgu stałych bywalców koncertów symfonicznych. Widziałbym potrzebę następujących poczynań ze strony dyrekcji KOS oraz Towarzystwa im. H. Wieniawskiego.

Inspirowanie publicznych dyskusji na temat muzyki poważnej poprzez organizowanie spotkań, publikowanie wypowiedzi na łamach prasy oraz nadawanie specjalnych audycji radiowych (m. in. „zagadki muzyczne”, turnieje i „zgaduj-zgadule”, szaryady i krzyżówki o tematyce muzycznej i in.).

Zorganizowanie spośród stałych bywalców koncertów KOS lub członków KTM zespołu popularyzatorów w zakładach pracy, m. in. celem sprzedaży biletów, przekazywania bezpłatnych biletów tym, którzy lubią muzykę, lecz nie stać ich na opłacenie wstępu itp.

Zapisy na Rajd Maturzystów do 19 bm.

Zarząd Okręgu PTTK, pragnąc umożliwić jak największej liczbie tegorocznych maturzystów wzięcie udziału w II Rajdzie Maturzystów Pomorza Zachodniego przedłuża termin przyjmowania zapisów na tę imprezę. Zapisy przyjmowane będą do 19 bm. (niedziela).

Zgłoszenia przyjmują: ZO PTTK Koszalin, ul. Zwycięstwa 39, tel. 51-12. Wpisowe — 20 zł. (mrt).

Ural nie gorszy od Wolgi

425-kilometrowy kanał Wolga — Ural przywróci delcie Uralu jej utraconą sławę. Obecnie rzeka Ural, biegnąca podobnie jak Wolga do morza Kaspijskiego, wnosi mu „w posagu” 25-krotnie mniej wody od swej zasobnej w kanały i kaskady sąsiadki. Taki stan rzeczy odbija się „jemnie” na planach, hodowli i rybołówstwie. Projektowany kanał jest przedsięwzięciem racjonalnym i kosztownym. Ale specjaliści obliczają, że inwestycja ta zamortyzuje się w ciągu 4-5 lat. Główny jej cel — to nawodnienie pastwisk i plantacji (pszenica, burak cukrowy, rzędy, owoce). Kanał będzie sławny i stanie się najkrótszą i najtrudniejszą magistralą łączącą Ural z Wolgą, a dzięki niej — z morzami południa i północy ZSRR.

(APN — AR)

ZMS — lato 66

(Inf. wł.)

W NOWYM ośrodku campingowym w Ustroniu Morskim odbyło się wyjazdowe plenium ZW ZMS poświęcone akcji letniej 1966, organizowanej przez Związek Młodzieży Socjalistycznej w naszym województwie.

Tegoroczne lato obejmuje obozy szkoleniowe dla kadry, ty powe imprezy turystyczne — rajdy, biwaki, obozy wypoczynkowe, ochotnicze hufce pracy, łączące aktywny wypoczynek z pracą, a obok tego wielki dział, nazwany „Lato w mieście”.

W celu dobrego przygotowania akcji powołany został sztab wojewódzki i sztaby powiatowe, działające przy niektórych ZP ZMS przez cały rok.

Ogółem w obozach wojewódzkich weźmie udział 520 uczestników.

W czerwcu, w Ustroniu spotkają się działacze ze środowiska młodzieży pracującej, w lipcu pod namiotami Ośrodek POSTiW w Człuchowie odbędzie się szkolenie przewodniczących kół ZMS, organizatorów imprez sportowych, turystycznych i pracy kulturalno-oświatowej. Omówione zostaną formy wypoczynku po pracy, ich strona organizacyjna. W Szczecinku, znowu w lipcu — siedmiodniowy obóz, na którym młodzież od lat 18 zdobywać będzie uprawnienia ratowników wodnych II stopnia. Obozy wypoczynkowo-szkoleniowe dla młodzieży pracującej

organizują poza Zarządem Wojewódzkim także zarządy zakładowe ZMS przy ZPW w Złocieniu, Fabryce Mebli w Słupsku oraz Fabryce Rękawiczek i Odzieży Skórzanej w Miastku.

Akcja letnia dla młodzieży uczącej się rozpoczyna się za raz po zakończeniu roku szkolnego. Organizują ją również prawie wszystkie zarządy powiatowe ZMS. Ogółem w obozach weźmie udział 640 zetemowców. Poza tym nad Jeziorem Rychnowskim zlokalizowany zostanie 14-dniowy obóz dla 300 aktywistów studium nauczycielskich.

Młodzież szkolna przebywać będzie na dwu 21-dniowych turnusach OHP. Pracować będą w lesie, pegeerach i budownictwie. Spośród 22 hufców budowlanych, większość stanowić

będą hufce specjalistyczne. W naszym województwie pracować będzie 2.163 uczestników 105 OHP.

Na „Lato w mieście” będą się składać takie imprezy jak wycieczki, biwaki, występy artystyczne, spływy, spartakiady i festyny. W każdym powiecie powstanie przynajmniej jedna placówka wypoczynku i zabaw dla młodzieży. Do ciekawszych inicjatyw należy utworzenie stancji dla turystów w Kołobrzegu i działalność klubu „Adabar”. Na wolnym powietrzu odbędą się także regaty żeglarskie w Szczecinku i festyn leśny organizowany w Świdwinie. „Lato w mieście”, realizując się przy współpracy z ZMW, KMW, organizacji sportowo-turystycznych.

W dyskusji zwrócono uwagę na zabezpieczenie bazy turystycznej w powiatach oraz wykozystanie sprzętu należącego do TKKFIT. Wielu zabierających głos domagało się kontroli wydatkowania pieniędzy wypracowanych przez młodzież w OHP, które później nie docierają do ZMS, wykorzystane są na cele pozaorganizacyjne. Pewnych poprawek wymaga także koncepcja „Lata w mieście”. Potrzebne są drobne, ciekawe i niekosztowne imprezy.

(J. C.)

PP „CENPO” w Bydgoszczy

zawiaadamia, że remanent w MAGAZYNIE przy ul. CEGIELNIANEJ

zakończony zostanie w dniu 22 czerwca 1966 r.

K-129/B

SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY SPOŻYWCZE PRZEMYSŁU TERENOWEGO W SZCZECINIE, UL. GOŚCISŁAWA 1

oferują w dostawie natychmiastowej
kapustę kiszoną w każdej ilości

Zamówienia należy kierować pod wskazanym adresem pisemnie lub telefonicznie pod nr 450-25, który udziela wszelkich informacji.

K-1634

ŚLUPSKA FABRYKA NARZĘDZI ROLNICZYCH W ŚLUPSKU,

oferuje do wykonania w latach 1966—1967
**1.000.000 SZTUK PALCÓW PZB5-3-2
DO PRZETRZĄSACZ O-ZGRABIAREK PZB7.**

Dla ogólnego wyjaśnienia podaje się, że palce wykonywane są z drutu Ø 6 w gat. 50HSA w formie litery V odpowiednio wymodelowanej. Dokumentacja konstrukcyjna do wglądu w Dziale Głównego Konstruktora Zakładu. Składanie ofert w Dziale Zaopatrzenia do dnia 10 VII 1966 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 VII 1966 r. Do przetargu wzywamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

K-1633

KOMENDA WOJEWÓDZKA MILICJI OBYWATELSKIEJ W KOSZALINIE ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na samochody m-ki warszawa M-20 nr podwozia 88816 i 80480 — cena wywoławcza 36.000 zł i nr podwozia 22640 i 85523 — cena wywoławcza 30.000 zł, motocykle marki M-72 nr ramy 145336 i 202202 — cena wywoławcza 8.000 zł i K-750 nr ramy 44617 — cena wywoławcza 8.000 zł, junak solo nr nr ram 85430, 59466, 33788, 77046 — cena wywoławcza 5.000 zł. SHL nr ramy 30763 — cena wywoławcza 3.500 zł oraz PRZETARG OGRANICZONY na samochód osobowo-terenowy marki gaz 69 nr podwozia 45029 — cena wywoławcza 19.250 zł. Ww pojazdy można oglądać w dniach 23—25 VI 1966 r. w godzinach od 10 do 12. Przetarg odbędzie się dnia 27 VI 1966 r. o godz. 11 w garażach przy ul. Polskiego Października nr 21. Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej wpłacać do kasy KW MO Koszalin, ul. Słowackiego nr 11, najpóźniej w przeddzień przetargu.

K-1640

OGŁOSZENIA DROBNE

DYREKCJA LO w Szczecinku zgłasza zgubienie legitymacji szkolnych na nazwiska: Elżbieta Brzezińska, Danuta Olejarsz nr 150. Jerzy Dziedzic nr 113. K-1631

DYREKCJA Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Uście zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej nr 810, na nazwisko Jan Iglewski. Gp-1743

KIEROWNICTWO Szkoły Podstawowej nr 1 w Uście zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej nr 3, na nazwisko Krystyna Cudała. Gp-1744

PODRAZA Kazimierz zgubił dowód rejestracyjny nr EK 5961 oraz prawo jazdy, pozwolenie na broń, wydane w Koszalinie. Gp-1743

PREZ. PRN Inspektorat Oświaty Koszalin zgłasza zgubienie legitymacji służbowej nr 1030/65, wydanej na nazwisko Helena Niepokojczycka. Gp-1742

SPRZEDAM pilnie junaka, stan dobry. Słupsk. Solskiego 197, tel. 44-54. Gp-1743

PILNIE sprzedam nową skrzynię biegów do P-70. Wiadomość: Łaznicza, Łstka ul. Kopernika 5. Gp-1743

SPRZEDAM tanie sypialnię, biurko i inne rzeczy. Wiadomość: Koszalin, Biuro Ogłoszeń. Gp-1747

MONTERA hydraulika samodzielnego na roboty wod.-kanalizacyjne i co. poszukuje. Zgłoszenia codziennie od 15. Placę dobre stawki. Ligeziński, Koszalin, Polskiego Października nr 11. Gp-1746

BUDUJĄCYM prywatnie elementy stropowe DZ3-T27 DMS ogrodzeniowe — nadproża — pustaki ścienne — garaże oraz różne elementy dostarczyć bez wyekwiwania Wytwórnia Prefabrykatów w Szczecinku, Koszalińska 75, tel. 24-72 — Krukowski. G-1645-0

ZAMIENTE mieszkanie — 3 pokoje, komfort w Świdwinie na podobne lub domek jednorodzinny w pobliżu morza. Rynekiewicz, Świdnica, Rynek 115. H-1750

DYREKCJA MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA GOSPODARKI KOMUNALNEJ W ŚWIDWINIE

zawiaadamia, że

z dniem 20 czerwca 1966 r. Hotel Miejski „PIAST”

BĘDZIE ZAMKNIĘTY

z powodu remontu kapitalnego DO DNIA 1 PAŹDZIERNIKA 1966 r.

SKIEROWANIA NA KWATERY PRYWATNE wydawane będą poczynając od 21 czerwca br. w biurze MPKG, przy ulicy Kołobrzskiej nr 32 do godziny 21. K-1607-0

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI POMOCNICZEJ I MONTAŻY BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W KOSZALINIE, UL. BIERUTA 66, tel. 62-75, przyjmie natychmiast pracownika z wyższym lub średnim wykształceniem ekonomicznym do działu ekonomicznego. Rezygnacja na silę wykwalifikowaną. Wynagrodzenie do uzgodnienia w Dyrekcji. K-1627-6

KEPICKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO — GARBARNIA W DĘBNICY KASZUBSKIEJ ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie następujących prac z materiału wykonawcy: naprawy dachów papowych z obróbkami blacharskimi — 5000 m kw smolowania dachów budynków mieszkalnych osiedla zakładowego, przełożenia dachówki w trzech budynkach osiedla fabrycznego, na prawy tynków zewnętrznych budynków produkcyjnych, wykonanie świetlika nad działem wykańczalni. Termin rozpoczęcia — natychmiast po przyjęciu oferty, zakończenia do dnia 15 XI 1966 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Dziale Głównego Mechanika Garbarni w Dębicy Kaszubskiej. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 VI 1966 r. o godz. 8. Wszelkich informacji udziela Dział Gł. Mechanika Garbarni. Zastrzeżenie prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn. K-1623-9

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE W ŁUPAWIE ogłasza PRZETARG na sprzedaż 16 koni i 4 żrebaków. Przetarg odbędzie się dnia 24 VI 1966 r. o godz. 10 w Gospodarstwie PGR w Łupawie. Nabywcy winni posiadać zaświadczenie GRN o potrzebie kupna konia. K-1620-9

CENTRALNY ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH OKR. ODDZIAŁ W KOSZALINIE, UL. POLSKIEGO PAŹDZIERNIKA 10, zatrudni: 2 ST. INSPEKTORÓW ze znajomością technologii produkcji mleczarskiej — wymagane wykształcenie wyższe mleczarskie, ST. REFERENTA w Wydziale Organizacji Zatrudnienia i Plac — wymagane wykształcenie średnie, DWIE WYKWAŁIFIKOWANE MASZYNISTKI. Zgłoszenia przyjmują Wydział Kadr i Szkolenia w miejscu nr tel. 30-01, 30-03. K-1611-0

PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTOWO TRANSPORTOWE BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W KOSZALINIE, UL. MORSKA 49 przyjmie natychmiast KIEROWCÓW z prawem jazdy kat. I i II oraz PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH (ładowczy). Wynagrodzenie wg Układu zbiorowego pracy w budownictwie (praca akordowa). K-1613-0

TECHNICZNA OBSŁUGA SAMOCHODÓW OKRĘGU KOSZALINSKIEGO W KOSZALINIE, UL. POLSKIEGO PAŹDZIERNIKA NR 7/9 przyjmie do pracy natychmiast ST. KSIĘGOWĄ MATERIAŁOWĄ ORAZ ST. ENERGETYKA. Wymagane wykształcenie średnie i praktyka w zawodzie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-1612-0

FABRYKA POMOCY NAUKOWYCH W KOSZALINIE UL. MORSKA 54/60, zatrudni natychmiast następujących pracowników: KIER. DZIAŁU KONTROLI TECHNICZNEJ, 10 TOKARZY. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dz. Kadr codziennie w godzinach od 9—12. K-1606-0

KOSZALIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO, zatrudni od dnia 1 lipca br.: INŻYNIERA-KONSTRUKTORA z uprawnieniami budowlanymi i długoletnią praktyką na stanowisko kontrolera technicznego, EKONOMISTĘ lub PRAWNIKA z długoletnią praktyką w zakresie kontroli wewnętrznej przedsiębiorstwa, na stanowisko kontrolera wewnętrznego oraz natychmiast każdą liczbę CIEŚLI, MURARZY, BETONARIZY, ZBROJARZY, BLACHARZY-DEKARZY, ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIFIKOWANYCH I DWÓCH LASTRYKARZY—PLYTKARZY. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia wg Układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia osobiste pod adresem: Koszalin, ul. Racławicka — barak 2, pokój 2 lub 11. K-1639-0

KOŁOBRZESKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO-MONTAŻOWE W KOŁOBRZEGU, UL. CHOPINA NR 5, przyjmie do pracy natychmiast następujących pracowników: każdą liczbę MURARZY, TYNKARZY, BETONARIZY I ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIFIKOWANYCH. Dla przybyłych pracowników posiadamy przygotowany front pracy a ponadto dla fachowców i całych brygad płacimy do datki za rozłąkę. Warunki pracy i płacy wg UZF w budownictwie. Zapewniamy się bezpłatne zakwaterowanie w doborze i nowoczesnie urządzonej kwaterze robotniczej. Całodzienne wyżywienie wynosi od 18 do 20 zł. Zwrot kosztów podróży po 7 dniach od podjęcia pracy oraz zwrot kosztów podróży 1 raz w miesiącu na odwiedzenie rodziny, po jednym miesiącu nieprzerwanej pracy. W Przedsiębiorstwie obowiązuje płacenie ekwiwalentu za używanie własnych narzędzi. Zgłoszenia osobiste lub pisemne należy kierować do Działu Zatrudnienia i Plac w Kołobrzegu, przy ul. Chopina nr 5, pokój 9. K-1635-0

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UNASIENIANIA ZWIERZĄT W ŚLAWNIE, UL. ŚWIERCZEWSKIEGO NR 86 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie kapitalnego remontu budynku mieszkalno-gospodarczego, obejmującego roboty: murowe, ciesielskie, dekarne, wod.-kanalizacyjne, malarskie. Termin wykonania prac do dnia 31 X 1966 r. Oferty składać do dnia 2 lipca 1966 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 VII 1966 r. o godz. 10. Wszelkich informacji udziela Dyrekcja Zakładu. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzeżenie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia ofert bez podania przyczyn. K-1637

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO W KOSZALINIE, ODDZIAŁ W ŚLUPSKU, ogłasza PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż samochodu ciężarowego marki lublin 51, nr rej. ES 99-40, nr silnika 10370, nr podwozia 1758-P. Przetarg odbędzie się w dniu 30 czerwca 1966 r. o godz. 11 w Oddziale WSTW w Słupsku, przy ul. Poznańskiej 98/99. Przystępujący do przetargu winni przedłożyć zaświadczenie uprawniające do kupna samochodu, zgodnie z zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 28 I 1966 r. § 10. Poza tym przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej samochodu, najpóźniej do dnia 29 VI 1966 r. godz. 14. Cena wywoławcza wynosi 15.000 zł. Samochód można oglądać w dniu 27, 28 i 29 czerwca br. od godziny 9 do godz. 14. K-1636

INFORMUJEMY RADZIMY ODPOWIADAMY

UMÓWIENIE POŻYCZKI

Ob. Cz. K. Wyczechy pow. Człuchów: Czy mogę uzyskać umorzenie udzielonej mi pożyczki pod warunkiem podjęcia pracy w rolnictwie i przepracowania w PGR tylko 2 lat, zamiast wymaganych 4. Jeśli z pracy w PGR zostałem zwolniony z zachowaniem ciągłości pracy i w terminie 3 miesięcy podjęłem pracę w Zakładzie Doświadczalnym podległym Ministerstwu Rolnictwa?

O umorzenie bezwzględnej pożyczki należy zwrócić się do organu uprawnionego do powzięcia takiej decyzji zgodnej z umową o przewzecie. Do podania należy załączyć zaświadczenie z pracy w pegeerze i o wypowiedzeniu umowy o pracę oraz o zwolnieniu z pracy, tudzież zaświadczenie (z zakładu pracy) o podjęciu pracy w Zakładzie Doświadczalnym podległym Ministerstwu Rolnictwa i w taki sposób wykazać spełnienie warunków niezbędnych do umorzenia przedmiotowej pożyczki. (Pol)

dziennie musi pracować stażysta? 4) Czy dyrektor gospodarstwa ma prawo zatrudniać stażystę przy innych pracach, np. w polu? 5) Jaki okres czasu trwa staż pracy?

Czas wstępnego stażu pracy absolwentów zasadniczych szkół zawodowych wynosi od 6 miesięcy do 1,5 roku, w zależności od kierunku, przy czym okres ustala zakład pracy w oparciu o wytyczne z ministerstwa. Wynagrodzenie miesięczne stażysty wynosi 700 zł plus premia w wysokości do 25 proc. wynagrodzenia kwartalnego. Jest to premia uznaniowa. W czasie stażu pracy nie można zmienić warunków pracy. Stażysta (jeśli nie jest młodocianym) pracuje 8 godzin na dobę i w zasadzie nie wolno go zatrudniać w godzinach nadliczbowych bez jego zgody. Jednakże w razie sezonu nowych akcji, gdy potrzebna jest każda para rąk, wyrobień społecznie stażysty nie odmawiają wzięcia udziału w pilnych pracach. Dyrektor gospodarstwa może zatrudnić stażystę przy pracach w polu, w ramach programu stażu.

(dsz)

DZIEWCZĘTA I OCHOTNICE HUFCE PRACY

Zdzisława Niedopad ze Szczecinka — zwraca się do nas z pytaniem „Czy ochotnicze hufce pracy przyjmują dziewczęta? W podobnej sprawie napisała do nas również Regina Pawlak z Bobolic.

Niestety w naszym województwie nie ma dotąd OHP dla dziewcząt. Komenda Wojewódzka OHP czyni jednak starania zorganizowania hufca dziewczęcego, którego uczestnicy zostają przeszkoleni w zakresie dziewczarstwa. Hufiec ma być zorganizowany w Świdwinie przy tamtejszej fabryce dziawiarskiej. Zgłaszać się będą mogły jedynie mieszkanki tego miasta, ponieważ będzie to hufiec składający się z młodzieży dochodzącej. Informacji na ten temat może udzielić Zarząd Wojewódzki oraz zarządy powiatowe ZMS.

ODBIORNICY TRANZYSTOROWE NA RATY

J. J. Mielno: Interesuje mnie jakie turystyczne aparaty radiowe są w sprzedaży ratelnej? Niżej wymienione aparaty tranzystorowe sprzedawane są na raty: „Koliber” — 950 zł, „Sylwia” — 1000 zł, „Gulliver” — 1600 zł i „Krokus” — 1750 zł.

MOTOROWEREM DO CSRS

R. M. — Białogard: Gdzie należy się zwrócić, by uzyskać zezwolenie na wakacyjny wyjazd motorowerem 17-letniego młodzieńca na urlop do CSRS?

Formalności związane z wyjazdem do CSRS załatwiają Miejskie i Powiatowe Komendy MO. Tam też należy wypełnić kartę osobową dołączając jedno zdjęcie i znaczek skarbowy za 20 zł. (zet)

CZĘŚCI ZAMIENNE DO JAWY—356

Czytelnik — Jastrzębie: Gdzie na terenie województwa lub kraju można nabyć łożyska lub inne części do jawn-350 i innych motorów produkcyjnych CSRS?

Części zamiennne do motorów i produktów CSRS sprzedawane są w sklepach sklepie „Motozbyt”. (zet)

ODPOWIEDZI

STAŻYSTY

R. N. pow. Świdwin. 1) Jakie wynagrodzenie przysługuje stażysty odbywającemu staż pracy w PGR po Zasadniczej Szkole Zawodowej? 2) Czy można starać się o podwyższenie płacy na stażu pracy? 3) Ile godzin



Chociaż w starej ruderze...

Głos Koszaliński" w Koszalinie — organ Komitetu W.
20. Telefony Redakcji w Koszalinie: centrala 20-34 i 20-3
"Koszaliński" RSW „PRASA" Koszalin, ul. Alfreda Lam
wyciestwa 2. I piętro. Telefony: sekretariat (łączy z kier
miesięczna — 12,50 zł, kwartalna — 37,50 zł, roczna — 150 zł
Lampego 18.

A. Maślankiewicz

Pol. muz. uprzejoma, 10.50 „Koncert
dla głuchych” – fragm. pow. L.
Wanbliu, 11.10 „Słocznie patrz
na kraj”, 11.25 Grają ork.
„101 smyczków”, 11.55 „Sta
11.57 Sylwan czasu i hejnał
Pol. mel. lud. 12.40 Kultura
poszukiwana, 13.00
wszystkich, 14.00 Mel. i piosenki
których chętnie słuchamy, 14.30
„List ze Słńska”, 14.25 Biełkita
„słafeta”, 15.00 Recit. fort. z na
Z. Grzybowski, 15.30 Dla
złoty de. pow. M.

9.55 Progr. dla szkół: dla klas II - "Załącza techniczne „Budujemy automaty” (z Katowic). 12.00 Progr. dla szkół, dla klas II - "Kodexy z dalekich krajów". 16.25

„Głos Słupski” — mutacja „Głosu Koszalińskiego” w Koszalinie — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium Redakcyjne Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20. Telefony Redakcji w Koszalinie: centrala 20-34 i 20-35 (łączy ze wszystkimi działami).
Wydawnictwo Prasowe „Głos Koszaliński” RSW „PRASA” Koszalin, ul. Alfreda Lampego 26.
„Głos Słupski”. Słupsk, pl. Zwycięstwa 2, I piętro. Telefony: sekretariat (łączy z kierownikiem Oddziału) — 51-95; dział ogłoszeń — 51-95; redakcja — 54-66.
Wpłaty na prenumeratę (miesięczna — 12,50 zł, kwartalna — 37,50 zł, roczna — 150 zł) przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały delegatury „Ruch”.
KZGraf., Koszalin, ul. Alfreda Lampego 18. Tłoczono

Polskie Tysiąclecie - w ZSRR

(OD STAŁEGO KORESPONDENTA AR W MOSKWIE)

FICJALNE uroczystości poświęcone naszemu Milenium osiągnęły kulminację w Związku Radzieckim w lipcu i połączone będą z 22 rocznicą Polski Ludowej. Jednakże już obecnie można odnotować wiele imprez związanych z naszym krajem, w których uczestniczą dziesiątki tysięcy ludzi.

Kilka redakcji moskiewskich ogłosiło konkursy na tematy przyjaźni polsko-radzieckiej, historii Polski, znajomości dzisiejszych problemów naszego kraju. Jako członek jury konkursu „Wieczornej Moskwy” miałem możliwość zapoznać się z bliską z tysiącem od powiedzi na bardzo trudne pytania, wymagające solidnej wiedzy w różnych dziedzinach — od znajomości tradycji wspólnych walk rewolucyjnych i polskich postaci historycznych do zagadnień współczesnego filmu, teatru i literatury polskiej. Niektórzy uczestnicy konkursu nadesłali prawdziwe monografie naukowe, obejmujące kilkadziesiąt stron maszynopisu. Zadali sobie trud sformułowania przez siebie w bibliotekach, studiowaniu literatury, wertowania gazet.

Ciekawy był skład uczestników konkursu — w większości młoda inteligencja, znakomicie orientująca się w sprawach naszej kultury, ale także ludzie starszego pokolenia i z różnych grup społecznych.

Wśród zwycięzców znalazła się kobieta, która jako żołnierz Armii Radzieckiej brała udział w wyzwoleniu Polski, inżynier w średnim wieku, który zetknął się z Polakami po wojnie przy budowie fabryki płyt pilśniowych na Litwie oraz uczennica szkoły średniej, korespondująca ze swymi polskimi rówieśnikami.

Ogromny potok listów napłynął na konkurs o Polsce, ogłoszony przez dziennik „Sowietskaja Rossija” oraz przez wileński „Czerwony Sztandar”. Obecnie napływają prace konkursowe na najlepszą publikację o naszym kraju, który ogłosił dla dziennikarzy radzieckich pismo „Sowietskaja Peczat”.

Milenijne obchody rozpoczął wielki zlot przyjaźni Polski w Pałacu Pionierów. Otworzył to zgromadzenie były dowódca I Armii Wojska Polskiego, wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, generał Stanisław Popławski. Niezwykle uroczysto witano pierwszy pociąg przy-

jaźni z Warszawy, który przy był w kulminacyjnym okresie obchodów Tysiąclecia. „Intuist” ogłosił zapisy na wycieczki do Polski szlakiem historycznych stolic naszego kraju.

Nie ma tygodnia, aby nie otwierano w Moskwie lub innym mieście Związku Radzieckiego polskiej wystawy. W stolicy ZSRR odbyły się ostatnio wystawy polskiego plakatu filmowego, polskich gobelinów, polskich kwiatów, polskich kosmetyków, polskiej grafiki artystycznej, maszyn rolniczych, aparatury elektronicznej, polskiej fotografii.

W Leningradzie centrala handlu zagranicznego „Ciech” prezentowała nasze farby, lakiery i kosmetyki. W Rydze urządzenia okrętowe i modele statków produkowanych na eksport pokazywał „Centro-mor”. W Wilnie reklamował swe możliwości w zakresie do staw kompletnych zakładów wielkiej chemii „towariszcz CEKOP”. W stolicy Litwy otwarta była również wystawa „Polimexu”, którą zwiedziło przeszło 120 tysięcy osób, w tym liczne wycieczki specjalistów w zakresie maszyn budowlanych, wyposażenia przemysłu spożywczego i mięsno-

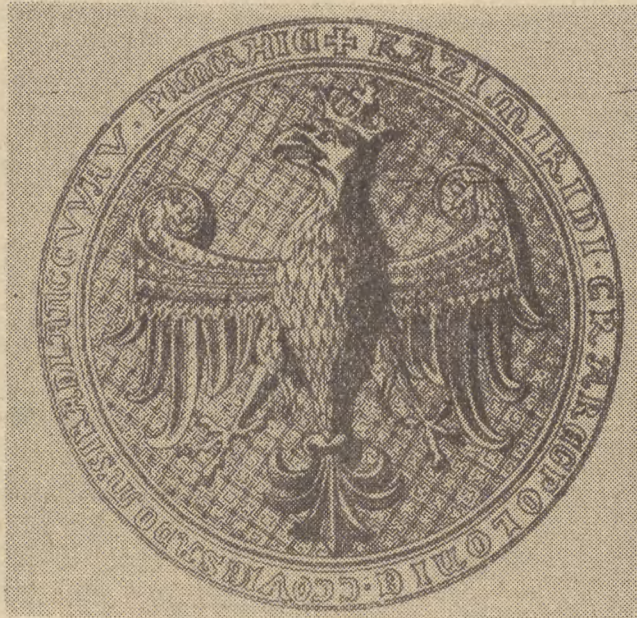
-mleczarskiego, przybyłe z Łotwy, Estonii, Białorusi i Ukrainy.

Na zakończenie nieco przykładów z dziedziny kultury. A więc ogromny pokaz dorobku polskiej kinematografii w Moskwie, obejmujący około 100 filmów fabularnych i dokumentalnych, w tym wiele wyświetlanych po raz pierwszy w ZSRR; udział polskich artystów w wielkiej imprezie

estradowej „Melodie przyjaźni”, znakomity koncert utworów Wieniawskiego w wykonaniu skrzypka Borysa Felijsanta; występy gościnne solistki warszawskiej opery, Krystyny Szczepańskiej, w stolicach kilku radzieckich republik, w tym w Taszkencie oraz w Baku (znakomite recenzje).

Imprez polskich jest obecnie w Związku Radzieckim tak wiele, że trudno nawet byłoby wymienić je wszystkie w jednej korespondencji.

RYSZARD BADOWSKI



Orzeł na pieczęci majestatycznej Kazimierza Wielkiego. (FOT — CAF)

Wieloryb spieszy na spotkanie Lorelei

(OD STAŁEGO KORESPONDENTA AR W BONNIE)

ZASWIADCZAM solennie, że w dniu 12 czerwca widziałem na własne oczy białego wieloryba zwane go „Moby Dick”, płynącego przez Bonn w górę Renu. Jak podają kroniki, ostatni raz widziano potwora w Renie w 1620 roku.

Jest rzeczywiście biały. Olszniejący. Gdy wyrusza się z szarobrudnych odmętów Renu jego grzbiet wydaje się aż błyszczeć.

Towarzyszą mu dwie motorówki w fotoreporterami. Wieloryb raz po raz znika i po kilku minutach pojawia się kilka dziesiąt metrów dalej. Płosza go nieco liczne tutaj barki i pasażerskie statki. Wieloryb umykając przed śrubą jednego z nich, przybliżył się do brzegu.

Nadbrzeżnymi bulwarami posuwają się za „Moby Dickiem” tłumy ludzi. Z daleka wygląda to na wolno idący

pochód. Boczne ulice zatrasowane są autami o różnych znakach: niemieckich, francuskich, belgijskich.

Wieloryb płynie w górę Renu, robiąc dziennie 20—25 km pod prąd. Za kilka dni dopłyne do Lorelei. Jeśli wytrwa w swym zamiarze dotarcia do źródła rzeki, to za kilka tygodni może stać się dodatkową atrakcją Bazyli. Dalej nie popłynie — zatrzymają go wodo spadły na Renie. Chyba, że skróci w jakąś boczną odnogę.

Na razie polowania na niego ustaly. Premier rządu Nadrenii-Westfalii, Meyers, zaapelował, aby pozwolić mu swobodnie pływać po Renie. Apel ten został bardzo przychylnie przyjęty przez ludność, wśród czującą olbrzymiemu ssakowi, ściganemu początkowo przez kilka dni i nocy bez wytchnienia przez policyjne motorówki.

Komentatorzy polityczni twierdzą, że nie chodzi tu o wieloryba. Premier Meyers pragnął zjednać sobie i swojej partii — CDU — dodatkową popularność. W Nadrenii-Westfalii toczy się właśnie kampania wyborcza do Landtagu.

Innego zdania jest prof. Grzimek, dyrektor ogrodu zoologicznego we Frankfurcie nad Menem, jedna z największych sław naukowych w dziedzinie zoologii na świecie. Twierdzi on, że jeśli wieloryb się nie schwyta, grozi mu śmierć. Według prof. Grzimeka, nie znajduje on w Renie pokarmu i żyje jedynie starymi zapasami tłuszczu. Poza tym potrzebna jest mu woda słona, a nie słodka, zatruta ściekami przemysłowymi i oliwą z niezliczonej ilości barek.

Wieloryba zdążono już przy pomocy różnych pomiarów zważyć i zmierzyć. Waży ponad 1750 kg i ma prawie 6 m długości.

Niektórzy starzy dziennikarze wdychają trochę rozżaleń: — Taka okazja, na ogorko wy sezon, tak się marnuje... Tyle jest bowiem do pisania o polityce...

RYSZARD WOJNA

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

O Piłkarski Puchar Polski

w województwie

Rozpoczęły się już rozgrywki eliminacyjne o Piłkarski Puchar Polski. Zwycięzca rozgrywek będzie reprezentował nasze województwo w spotkaniach eliminacyjnych na szczeblu centralnym. W pierwszej rundzie spotkań centralnych uczestniczyć będą zdobywcy pierwszych miejsc w okręgach oraz drużyny II ligi.

W Piłkarskim Pucharze Polski w naszym województwie uczestniczą wszystkie zespoły zrzeszone w PZPN biorące udział w rozgrywkach wszystkich klas oraz drużyny szkolne i zakładowe, które zgłosiły się do rozgrywek. Spotkania przeprowadzane są w czterech grupach. Drużyny klubowe walczą o nagrodę PZPN okręgu kosczańskiego, zespoły szkolne — o nagrodę Kuratorium, drużyny nie zrzeszone — o nagrodę WKKF i o nagrodę WKZZ w Koszalinie.

Rozegrano pierwsze spotkania eliminacyjne, w których wzięły udział zespoły klas niższych. W najbliższą niedzielę, 19 bm, do rozgrywek włączą się zespoły klasy A, a 3 lipca — wszystkie zespoły ligi okręgowej. Finałowy pojedynek, który wyłoni zwycięzcę pierwszego miejsca, rozegrany zostanie 7 sierpnia br.

Warto przypomnieć, że zgodnie z regulaminem rozgrywek pucharowych gospodarzem spotkania w każdym przypadku jest drużyna klasy niższej. Natomiast, gdy drużyny rozgrywające spotkanie występują w tej samej klasie miejsce spotkania wyznaczone zostanie już w terminarz rozgrywek przez ko-

Oto zestawienie par na niedzielę (19 bm.).

Orzeł Dygów — MKS Sztorm Kołobrzeg, Iskra i Białogard — Kotwica Kołobrzeg, LKS Głaz Tycho — Victoria Sianów, Rega Świdwin — LKS Sokół Karłino, Orkan Wicewo — Gwardia B Koszalin, Kuter Darłowo — Korab Ustka LZS Główny — Gryf B Słupsk, LZS Potęgowo — Bytówia, LZS Biały Bór — Darzbór B Szczecinek, Czarni Czarne — LKS Piast Cieluchów, Sparta Złotów — Lechia B Szczecinek, Tramp Wałcz — LZS Pomorzany Sławoborze, Żelazbeton Kalisz Pomorski — Iskra Białogard, Olimpia Zieleniec — Drawa Drawsko, LZS Swierczyna — Iskra Krajenka, LZS Jedność Tuchno — Olimpia Zieleniec, LZS Jedność Zakrzewo — Gryf Okonek, Czarni B — Sława Sławno.

Wyznaczone terminarz rozgrywek spotkanie między Garbarnią Kępice a MKS Ciesliki Słupsk zostało przełożone na termin późniejszy ze względu na udział drużyny Cieslików w ćwierćfinałowym turnieju o mistrzostwo Polski juniorów, który odbędzie się 18 — 19 bm. w Ostrowcu Świętokrzyskim. (sf)

Pięściarze I-ligowego Wybrzeża przeegzaminują Czarnych

Sympatyków pięściarstwa w Słupsku czeka w najbliższą niedzielę sporo emocji. Z okazji obchodów Dni Słupska odbędzie się na Stadionie 650-lecia interesujące spotkanie pięciarskie między I-ligowym ze Spółem GKS Wybrzeże a Czarnymi Słupsk. Mecz odbędzie się na wolnym powietrzu, a nie w hali, dlatego, żeby wszyscy sympatycy pięściarstwa mogli zobaczyć pojedynki swoich pupilów ze znanymi w całym kraju pięściarzami oraz z wielokrotnymi reprezentantami Polski. W przedmeczowej godzinie 16.30, a o godzinie 17 rozpocznie się mecz seniorów.

Należy liczyć, że na stadionie słupskim zjawi się komplet widzów.

(sf)

Trzeci pojedynek „młodzieżówki” przed Centralną Spartakiadą

Piłkarska reprezentacja młodzieżowa okręgu Koszalin po raz drugi uczestniczy w rozgrywkach eliminacyjnych do Centralnej Spartakiady. Zespół Koszalinu oparty jest głównie na piłkarzach Czarnych Słupsk. Reprezentanci nasi rozegrali już dwa mecze. Oba zakończyły się wynikiem remisowym. W pierwszym spotkaniu, które odbyło się w Cieluchowie (woj. olsztyński), „młodzieżówka” nasza zremisowała z reprezentacją Cieluchowa 3:3. W ubiegłą niedzielę piłkarze Koszalinu gościli w Słupsku reprezentację młodzieżową Gdańska. Pojedynek zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

W trzecim meczu przeciwnikiem naszych piłkarzy będzie reprezentacja młodzieżowa Bydgoszczy. Spotkanie odbędzie się w niedzielę, 19 bm, na stadionie Bydgoskiego Zawiszy Zespół koszański czeka w Bydgoszczy trudna przeprawa. Uzyskanie remisów będzie dużym sukcesem na szczeblu drużyn.

Po pojedynku w Bydgoszczy gospodarzami spotkania znowu będą piłkarze koszańscy. Tym razem gościć będą w Słupsku reprezentację Szczecina. (sf)



Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Lenens Francuz Michel Jazy ustanowił rekord Europy w biegu na 1500 m, uzyskując 3.36,3. Poprzedni rekord należał do biegacza NRD Jürgena Maya i wynosił 3.36,4.

Do DECYDUJĄCEJ rozgrywki o piłkarski puchar Mitropa za kwalifikowała się jedenastka włoskiej Fiorentiny, która we Florencji wygrała z austriackim Wiener SK 4:2. W drugim półfinale sukces odnieśli piłkarze czeskosłowaccy. Zespół Jednoty z Trenčina wygrał nieoczekiwanie w Livorno z budapeszteńskim Vasasem 1:0.

PIŁKARSKA reprezentacja Czechosłowacji wywalczyła piękny sukces, remisując w rewanżowym meczu rozegranym w Rio de Janeiro z jedenastką mistrza świata Brazylia 2:2.

PIŁKARSKA reprezentacja Urugwaju pokonała reprezentację Izraela 2:1 (1:1).



Tłum. Aleksander Matuszyn

(37)

— Szukać was trzeba! — sarknął. — Dlaczego jesteście tutaj? Cały pododdział jest tam, a wy... Będziecie pilnować porządku. Zgłoszcie się do starszego lejtenanta, Wasina po wskazówki.

Nie zostało mi nic innego, jak pomaszerować za nim.

Starszy lejtenant Wasin, z sąsiedniej baterii, błękitnooki, postawny, mundur wciągnięty w talii, rozstawił nogi w wyczyszczonych na glans pantoflach, instruując grupkę żołnierzy. Stał bez czapki — trzymał ją za plecami. Co chwila potraszał głową, odrzucając falujące się o złotawym połysku włosy. Czapkę też zdjął chyba dlatego, że z tyłu, obok wejścia do klubu zebrał się już tłum dziewcząt i chłopców.

Wasin rozdysponował — kto ma stać przy drzwiach wyjściowych w klubie, kto na ulicy.

— A wy — zwrócił się do mnie i do żołnierza, który znalazł się obok — będziecie stanowić jakby rezerwę głównego dowódcy. Przy mnie. W ogóle, wszyscy mają dbać o porządek, tak, że mucha nie śląda. Czy zadanie jasne? Dla was też, champion?

Pięknym ruchem głowy odrzucił włosy i skinął w stronę dziewcząt, mrugnął wieloznacznie, odśladując w uśmiechu zęby, były równe, jeden w jeden, wyczyszczone, jak kafele.

— I nie poszkapić się! Sa, zdaje się, typki niezgo!

Na lewe ramię wciągnęli mi opaskę — wąską wstążkę z czerwonej satyny. Tak naprawdę to nie bardzo rozumiałem swej roli. Rezerwa, niech będzie rezerwa. I chociaż powinienem był trzymać się starszego lejtenanta, ja odwrotnie, starałem się być opodal od niego. Nie podobał mi się z ja-

kiego powodu, a z jakiego nie bardzo bym odpowiedział. Pretensjonalny? Pozer? Albo te ładne, jak z masy perłowej zęby? U płci pięknej taki frant cieszy się niekwestionowanym autorytetem.

Nie przypuszczałem wówczas, że los, któremu wiadomo wszystko daleko naprzód, w swej oświeconej podstępnej grze związał już nas ze starszym lejtenantem marynarskim węzłem i skrycie doznaje przedsmaku zadowolenia, że ucieczy, uraduje swe niedołężne starce serce. Nie przypuszczałem również, że wieczór ten stanie się punktem zwrotnym w naszych stosunkach z Nadią. Co prawda, to prawda: bez zło nie ma dobrego...

Zagubiony wśród żołnierzy, zgromadzonych przy wejściu do klubu, palilem, myśląc o tym, że może Nadią nie przyjdzie na koncert i wszystko odbędzie się pomyślnie. Mało to może się zdarzyć: zajęta pracą, niezdrowa. Żołnierze wokół rozmawiali, żartowali, pokrzykiwali — skracali czas.

Zobaczyłem Siergieja przeciskającego się do mnie.

— Co patrzysz, jak niezadowolona swatka? — odezwał się. — Zaraz rozpocznie się koncert, artyści już przyszli. A poza tym... spojrz na tam, na starszego lejtenanta Wasina, tylko uważaj, żeby ci serce nie wyskooczyło: jest ta, z warkoczem...

Już gotów byłem zastopować go, lecz uniósłszy głowę, zdołałem, nie otworzywszy ust: obok starszego lejtenanta stała Nadią w znajomej fioletowej sukience. Wasin, opierając się z lekką o poręcz przy wejściowych schodach, jak przedtem bez czapki, skłonił z godnością głowę i uśmiechał się załotnie wprost w twarz mojej dowcipnisi. Nadią wyglądała również rozbawiona, wesola.

Nogi od razu zrobiły się jak z ołowiu, przyrosły do podłogi. Nie mogłem oderwać wzroku od tamtych dwójga, od sukienki, przy wycięciu której niebieszczyło się obecnie kilka przypiętych niezapominajek. Nie, to nie jest chwilowe, przypadkowe spotkanie. Nie miałem wątpliwości — oni się znali. Dołatywały do mnie nawet poszczególnie wyrazy: instytut... wykłady... Ona, oczywiście, mogła mnie nie zauważyć w jednolicie zielonej masie żołnierzy.

— Co z tobą? — głos Siergieja zadźwięczał cicho, z niepokojem i zdziwieniem. Szybko przerzucił wzrok ode mnie na tamtych i z powrotem — wyglądało to dość zabawnie, jak u nakręconej lalki. Bezwiednie uśmiechnąłem się, chociaż, prawdopodobnie, gorzko, niegrzecznie.

— E-e, ty mój przyjacielu! Wpadłeś, widzę, w sieci.

— Nie jestem karasiem, żebyś miał wpaść.

Słowa moje zadźwięczały nadszpejdzianiem spokojnie, przekonywająco. Siergiej, może i uwierzył: kiedy odszedłem od niego na bok i znowu spojrzałem na żołnierzy, on już o czymś żywo i zaciepie rozprawiał. Ależ fajara. Jak niewiele potrzeba, żeby zamydlił mi oczy!

W przepelnionej sali przystanąłem obok drzwi. Wasin oczami wskazał, że mam tam być. Widziałem przed sobą tył jego głowy z podstrzyżonymi dokładnie włosami, dzieliło nas dwóch — trzech żołnierzy.

Program był mi już znany: te same piosenki, tańce i ten sam z zadartym nosem akordeonista oraz niezgrabny, o wyglądzie ciężarowcy, konferansjer. Mało to wszystko mnie interesowało, chociaż żołnierze, dziewczęta i chłopcy z sowchozu co chwila nagradzali artystów burzą oklasków lub śmiechem. Nie wiem dlaczego, ale z niecierpliwością oczekiwałem występu Nadi. Aż émiło mnie gdzieś pod tyżeczką — de-

Patrzyłem nie na scenę, lecz w rozżartnieniu sobie pod nogi. I nie widziałem, lecz wyczułem z poruszenia na sali i wzmożonego szmeru, że ukazała się ona.

Nadią zatrzymała się na krawędzi rampy, jak mi się wydawało, bardziej wyprostowana i poważna aniżeli zeszłym razem. Może po prostu bardziej pewna siebie — nie wiem. Wyglądała też pięknie, bardziej sztywnie w sukni z niezapominajkami, w świetle reflektora. W owej chwili gotów byłem krzyknąć, by zmusić ludzi do milczenia, uciszyć wszystkie szepoty, szmery na sali. Chociaż one i bez tego ustały od razu: słyhać było szklane dzwonięcie plafonu, o który tukała się zwabiona światłem ćma nocna. Ale oto na salę wdali się nieoczekiwanie jak gdyby szum przypływu: akordeon w rękach grajka z zadartym nosem sygnął bogatą gamę dźwięków.

Nadią śpiewała niskim przeciągłym głosem i to sprawiało, że uczucie bólu, tęsknoty stawało się bardziej realną rzeczywiste.

Pod oknem czeremcha się kołysze, Rozwijając płatki swe...

(C. d. n.)